ŻYCIE ROLNICZE

ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP



TYGODNIK

Rok IV – Nr 30 – 29. VII. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 29 lipca 1939 r. Nr. 30

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia Prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Problemy rolnicze

Produkcja zbożowa w Polsce jest tak rozłożona, że jej nadwyżki ponad normalne spożycie pokojowe w skali całego kraju odpowiadają w przybliżeniu nadwyżkom produkcji 2-ch województw zachodnich (G. U. S.), czyli innymi słowy pozostałe województwa wzięte jako całość w okresie pokoju są zaledwie samowystarczalne. Stąd zapytujemy: 1) czy nasze nadwyżki wywozowe z okresu pokoju pokryją zapotrzebowanie w czasie wojny, i 2) czy istnieje możliwość zwiększenia produkcji na terenie pozostałych województw tak dalece, że na wypadek zagrożenia lub odcięcia dwóch województw zachodnich nie powstanie niedobór w reszcie kraju?

Na pytanie te można odpowiedzieć dopiero po analizie nie tylko aktualnego bilansu produkcji i konsumcji, ale i prawdopodobnego rozwoju w przyszłości. Jednak już dziś posiadane cyfry rzucają pewne światło. Zbiory 4-ch zbóż w Polsce w ostatnim pięcioleciu wynosiły około 125 milionów q. Eksport roczny czterech zbóż z Polski wynosi średnio około 8 milionów w czasie ostatniego pięciolecia. Niemcy jako cel wytknęły sobie utrzymanie dodatkowej rezerwy w ilości równej normalnym zbiorom (normalny zapas plus rezerwa równa się dwum plonom).

Rzeczoznawcy określają wzrost konsumcji w czasie wojny od 40 do 60%. Jasne jest, że nasze nadwyżki wywozowe pokryłyby tylko część wzrostu zapotrzebowania. Musimy stwierdzić, że nasz wywóz nie wynika z nadmiaru rzeczywistego, a tylko z biedy wsi, która musi sprzedawać dużo, aby pokryć swoje minimalne potrzeby.

Ostatnie dziesięciolecie wykazuje spadek zbiorów zbóż na głowę ludności, czyli, że produkcja rolnicza nie nadąża za przyrostem i jedynie wzrost okopowych różnicę tę do pewnego stopnia wyrównuje. Ogólna ilość kalorii nadliczbowych zależeć będzie od tego, jaka ilość ludności cywilnej będzie powołana pod broń. Samo przejście żołnierza - chłopa z pożywienia roślinnego w domu na mieszane w wojsku wywoła w naszym bilansie produkcji i konsumcji przewrót, gdyż po przerobieniu ziemiopłodów na artykuły hodowli (mięso i tłuszcze) otrzymujemy tylko pewien odsetek składników odżywczych (w kaloriach) zebranych z pola w postaci surowca roślinnego.

Wzrost produkcji rolniczej w Polsce jest teoretycznie możliwy w dość znacznych jeszcze granicach, wobec niskiej wydajności z ha. Praktycznie wzrost ten jest uzależniony od szeregu wa-

runków: na olbrzymim obszarze Polski podniesienie produkcji jest możliwe po przeprowadzeniu odpowiednich melioracji, co znów wiąże się ze sprawą komasacji, kredytu, a przede wszystkim możności pokrycia kosztów obsługi zainwestowanego kapitału. Wobec braku kapitałów w rolnictwie, spowodowanego wieloletnią nieopłacalnością produkcji, w dalszym ciągu wobec zadłużenia, niskiej ceny ziemi i w związku z tym małej zdolności kredytowania, dziś nie można liczyć na szybkie podniesienie wydajności gospodarstw rolnych. Tak prosta rzecz, jak magazynowanie obornika w mniejszym i większym gospodarstwie jest dotąd w ciągłym zaniedbaniu. Podobnie nie widać wysiłków w kierunku masowego zwiększania obornika. A przecież musimy sobie powiedzieć, że dziś jest to jedyny powszechny i będący w posiadaniu rolników środek podniesienia wydajności z hektara.

Sztuczne nawozy mogą być stosowane jako pomoc tylko tam, gdzie gleba znajduje się w odpowiedniej kulturze. Sztuczne nawozy muszą być dopasowane pod względem ceny do możliwości rolniczych. Gleba o niskiej kulturze reaguje na dodatek nawozów tak słabo, że o podniesieniu produkcji do wymienionych potrzeb w czasie wojny tymi środkami nie może być w danej chwili mowy.

Podniesienie wydajności z ha dzięki zwiększonemu nakładowi pracy ludzkiej jest możliwe, lecz tylko tam, gdzie już jest suma pewnych inwestycji, jak również tam, gdzie rolnicy posiadają pewien stopień przygotowania zawodowego. Zwiększenie inwestycyj w gospodarstwach rolnych jest możliwe tylko po paru latach dobrej koniunktury. Podniesienie zatem ich zdolności produkcyjnej jest pracą, która może być wykonana w ciągu dłuższego okresu.

Liczenie na improwizację przy wzroście produkcji musi przynieść rozczarowanie w najbardziej tragicznym momencie.

Zapewnienie opłacalności nie jest łatwe dziś, gdy sama zasada, jako taka, była poniewierana urzędowo i przedstawiona jako przesąd. Opłacalność nie jest zagadnieniem prostym. W tych samych warunkach jeden warsztat jest opłacalny, a drugi nie. Ogólnie biorąc, opłacalność zależy od stosunku kosztów produkcji do dochodu surowego, co wobec sztywnych kosztów produkcji wykazuje, że decydującym momentem jest problem cen.

Ceny rolnicze w Polsce kształtowały się na poziomie niższym od przedwojennego: tylko w 1937 r. żyto na giełdzie i to warszawskiej notowane było wyżej niż w 1913 r. i to już dało poważne odprężenie w rolnictwie. Można zatem powiedzieć, że powrót do cen przedwojennych stworzyłby normalne warunki pracy, choćby jeszcze nie stanowił całkowitej opłacalności.

Obecne ceny zbóż leżą nie tylko poniżej cen przedwojennych, ale nawet poniżej wyznaczonych i uznanych jako opłacalne przez wicepremiera — 20 zł. za 1 q. Jak długo posiadamy nadwyżki wywozowe, utrzymanie poziomu cen wewnątrz kraju wymaga interwencji państwa na odcinku popierania eksportu drogą premiowania. Dużo zależy od tego, kiedy pomoc ta zostanie w sposób najbardziej intensywny okazana.

Na rynkach światowych nie ma przednówka, gdyż na każdy miesiąc roku są dostawy z innej półkuli i dlatego niebezpieczne jest magazynowanie zboża na jesieni, gdy się okaże bowiem, że rynek miejscowy zapasów nie pochłonie, a zniżka światowa się zarysuje — spadek cen w kraju na wiosnę jest nie do usunięcia. Należy zatem wywozić nadwyżkę, zanim na rynku ukaże się Argentyna. Stąd nasilenie akcji premiowania wywozu na jesieni jest conditio sine qua non utrzymania cen zbóż na właściwym poziomie do końca sezonu.

Przeprowadzenie zboża przez elewator powoduje koszt, dlatego budowa elewatorów, potrzebna z punktu widzenia opłacalności, nie przyczynia się do podniesienia opłacalności tak samo, jak rozbudowa handlu spółdzielczego decyduje o usprawnieniu zbytu, ale nie ma wpływu na poziom cen.

Wyjście z sytuacji jest jedno: należy dążyć do zwiększenia spożycia wewnętrznego, kładąc koniec podaży głodowej na wsi, a starając się przerabiać nadwyżki w kraju.

Wielkie znaczenie dla osiągnięcia pogotowia posiada gotowość rolnictwa do sprostania wszystkim zadaniom, jakie wysunie wojna. Pokojowa polityka rolnicza, działalność organizacyjna, przysposobienie każdego warsztatu wiejskiego, winny być dokonywane pod kątem widzenia potrzeb wojennych. Stąd przebudowa ustroju rolnego musi być przeprowadzona w zakresie parcelacji w łączności z planem aprowizacyjnym. Musi być przy czynnym udziale rolników synchronizowana zmiana ustroju rolnego z zagospodarowaniem nowych gospodarstw, a melioracje, komasacja, obrona produkcyjnych gospodarstw włościańskich i folwarcznych przed rozdrabnianiem winny być traktowane jako pilne inwestycje państwowe.

Należy popierać poszczególne gałęzie produkcji rolniczej w ten sposób, aby jakość i ilość mogły być dostosowane do odmiennych potrzeb w okresie pokoju i wojny. Jest to do osiągnięcia przez zabezpieczenie opłacalności w zakresie głównych produktów rolniczych, gdyż dopiero wtedy możliwa będzie produkcja artykułów czasowo lub częściowo nieopłacalnych, a ważnych z punktu widzenia obronności.

Problem opłacalności surowców przemysłowych wiąże się ściśle z pojemnością rynku wewnętrznego dla zbytu produkcji przemysłowej, a tym samym z możliwością powiększenia naszego potencjału gospodarczego i odporności na wypadek wojny.

Układ poszczególnych rodzajów kapitału, jak ziemia, praca, budynki, inwentarze, maszyny, pasza, gotowizna obrotowa w poszczególnych gospodarstwach winien być oceniany nie tylko pod kątem prywatno-gospodarczym, ale również pod kątem widzenia prowadzenia gospodarstwa także w okresie wojennym.

Podniesienie stopy życiowej ludności wiejskiej jest wielkim problemem narodowym, obejmującym zagadnienia fizycznego rozwoju ludności oraz wzrostu produkcji rolniczej i przemysłowej.

Jako dalsze zagadnienie wysuwa się sprawa kierunku produkcji naszych gospodarstw. Na pierwszym miejscu należy poruszyć zagadnienie okopowych i oleistych.

Ilość kalorii w plonie z 1 ha. ziemniaków wynosi 90 miln. kalorii, buraków 10,5 miln., a zbóż 4,5 miln. kalorii z ha. Im większy odsetek okopowych w płodozmianie, tym większe ilości kalorii do dyspozycji, tym wyższy potencjał wyżywienia.

Ilość nawozu jest zależna od ilości inwentarza, okopowe natomiast dają możność hodowania większych ilości pogłowia. Według dzisiejszych danych, kierunek produkcji w gospodarstwach włościańskich jest wadliwy. Cztery zboża zajmują przestrzeń 67,7% ziemi ornej (w tym żyta 36,3%), ziemniaków 18,7%, zaś na inne rośliny pozostaje zaledwie 13,6%. A zatem większość rolników produkuje w olbrzymich ilościach produkty tańsze na niekorzyść roślin pożyteczniejszych i droższych. A przecież gospodarstwa mniejsze zajmują około ¾ ziemi użytkowanej rolniczo, z czego ⅔ są pod zbożem, zaś ⅕ pod okopowymi, co w znacznym stopniu jest wynikiem złego rozplanowania, braku nawozu i braku umiejętności gospodarowania. Zwiększenie areału pod okopowymi jest uzależnione od komasacji i od przeciwdziałania ponownemu rozdrobnieniu gospodarstw, od rentowności produkcji okopowych w stosunku do innych ziemiopłodów, od ilości posiadanego obornika i od umiejętności pracy.

Jest niesłychanie ciekawe, że dziś, gdy wobec postępującej motoryzacji zapasy środków pędnych okazały się na wyczerpaniu i gdy w poszukiwaniu nowych środków pędnych zwrócono uwagę na ziemniaki, z których produkuje się spirytus, zastępcze paliwo napędowe w stosunku do benzyn, u nas bardzo wiele pod tym względem zrobiono na minus. Dzisiejsza motoryzacja pochłania rocznie około 100 miln. litrów benzyny, gdyby zaś trzeba było przejść całkowicie na spirytus, to produkcja takowego, wynosząca 73 miliony litrów rocznie, już dla dzisiejszej motoryzacji, która jest dopiero w embrionalnym stanie, okazałaby się nie wystarczająca. Tymczasem prawie nic się nie robi, aby produkcję spirytusu powiększyć. Godna poparcia inicjatywa stworzenia gorzelnictwa spółdzielczego przewiduje tworzenie tylko 15 gorzelni rocznie o produkcji łącznej 22.500 hl., tj. około 24% produkcji obecnej, gdy wzrost zapotrzebowania na sam spirytus napędowy wynosi co najmniej 10 razy tyle. W tych warunkach jest konieczne zapewnienie już istniejącym gorzelniom jak największej produkcji i popieranie budowy gorzelni prywatnych na równi ze spółdzielczymi. Zamiast tego przymusowa parcelacja obniża zdolność produkcyjną istniejących gorzelni. Każdy hektar parcelowany równa się ubytkowi produkcji 2,5 hl. (licząc, że ¼ obszaru majątków gorzelniczych jest pod ziemniakami). Reforma rolna czyni wśród majątków gorzelniczych zastraszające spustoszenie. W wykazach imiennych z 1937 r. i 1938 r. około 40% powierzchni przypadało na majątki gorzelnicze. W wykazie 1939 r. cyfra ta podniosła się do 55%.

Podobnie uprawy oleiste wymagają odpowiedniej kultury gleby, dużo umiejętności technicznych oraz opłacalności, która obok zwrotu kosztów produkcji musi obejmować znaczną stawkę asekuracyjną z uwagi na to, że ziemiopłody te są bardziej zawodne niż inne. Znaczenie tych ziemiopłodów jest olbrzymie przez to, że stanowią one surowce przemysłowe. Ostatnio jednak nie widać wzrostu ich produkcji, co należy tłumaczyć, że na dnie każdego problemu tego rodzaju leży rentowność. Walor zagadnienia opłacalności wzrasta w miarę posuwania się upraw od prostych do bardziej skomplikowanych. Osiągnięto u nas postępy dosyć

znaczne, jednak mają one charakter dorywczy. Konieczne jest wszczęcie na nowo energicznej akcji dla stosowania wyrobu krajowego lnu, konopi itd., wełny, przede wszystkim we wszystkich instytucjach rządowych, samorządowych i uzależnionych od rządu. Rolnikom, uprawiającym te rośliny należy dawać premie.

Zagadnienie produkcji opłacalnej podczas wojny wymaga odmiennego traktowania niż w czasie pokoju, z powodu: a) konieczności wstrzymania eksportu najważniejszych artykułów (konie, świnie, nabiał, bekony i zboże), b) przetrzymywania a nawet zwiększenia przywozu artykułów, w zakresie których nie jesteśmy samowystarczalni (włókniste, oleiste, skóry, wełna), c) innych warunków zbiorów i produkcji w poszczególnych dzielnicach kraju, zależnie od stopnia zagrożenia ich działaniami wojennymi w sposób bezpośredni.

Powyższe okoliczności powodują, że w czasie wojny odpadają takie środki, jak premie eksportowe i inne związane z wywozem w tych działach produkcji, które wykazują nadwyżkę. Podobnie odpada ochrona celna w odniesieniu do tych wytworów, których brak. Wynika więc, że polityka cen w stosunku do zbóż, bydła, trzody musi być prowadzona jedynie w oparciu o czynniki wewnętrzne. Różny stopień zagrożenia dzielnic zmusi do innych metod działania, które muszą być realizowane po linii szybkiego usuwania nadwyżek z okolic zagrożonych do okolic nie narażonych na zniszczenie.

Zagadnienie cen rolnych podczas wojny przedstawia się inaczej w wypadku: 1) wojny integralnej(pełna mobilizacja obok wojny gospodarczej), 2) wojny ograniczonej do wojny gospodarczej przy utrzymywaniu tylko częściowej mobilizacji i stałej możliwości przejścia do wojny integralnej. Różnica w obu wypadkach wynika z odmiennego kształtowania się produkcji i spożycia w jednym i w drugim wypadku, przy wojnie integralnej jest znaczne spożycie a zmniejszona wytwórczość, a w drugim wypadku spożycie zwiększa się zależnie od ilości zmobilizowanych żołnierzy, odpowiednio zakłócając zdolności produkcyjne.

Podczas wojny integralnej odpada walka o poziom cen — nadwyżka rynkowa (eksportowa) zostanie w szybkim stopniu skonsumowana; raczej należy spodziewać się niedoboru, któremu będzie towarzyszyć zwyżka cen. A zatem na pierwszy plan wysunie się problem utrzymania produkcji. Podczas wojny częściowej względnie dłużej trwającego pogotowia chodzić będzie o takie ulokowanie nadwyżek eksportowych w kraju, aby nie ciążyły one na rynku, tym samym obniżając ceny, aby jeszcze bardziej nie zmniejszały opłacalności rolnictwa.

Jako środki działania w okresie gospodarki zamkniętej wysuwa się: 1) interwencyjny zakup artykułów z okolic zagrożonych, a biorących udział w eksporcie, 2) magazynowanie w okolicach nie zagrożonych przez zastaw i zaliczkowanie, 3) kredytowanie środków produkcji (nawozy, pasze, traktory) na zasadzie obrotu towarowego, tzn. dostaw w oznaczonym terminie i miejscu. Może to być stosowane do wszystkich działów produkcji, najłatwiej do zbóż, natrudniej w zakresie hodowli, zwłaszcza bydła rogatego. Należy tu zwrócić uwagę na konieczność translokowania z miejsc zagrożonych i rozwiązanie zagadnienia przyrostu żywej wagi przez premiowanie.

W zakresie płodów, które nie są produkowane w dostatecznej ilości w kraju, a które są nieodzowne, należy tworzyć zapasy, oparte o import z zagranicy, jednak tak, by nie ciążyły one na własnej wytwórczości. Przywóz zastosowany ponad zapotrzebowanie bieżące musiałby być magazynowany, a wysiłek w kierunku zwiększenia własnej produkcji koniecznie utrzymany.

Przyczyną spadku produkcji podczas wojny będzie zmniejszenie lub brak inwentarza pociągowego. Motoryzacji nie możemy przeprowadzić w pełni nagle i raptownie. Nawet tam, gdzie są motory, będzie niewątpliwie brak na czas środków napędowych, gdyż jak dotąd spirytus rolniczy nie został odpowiednio zaakomodowany, będzie brak personelu wyszkolonego i części zapasowych.

Ilość rąk do pracy zmniejszy się — rezultat: gorsza uprawa. Nawożenie w czasie wojny zmniejszy się z powodu braku inwentarza. Nawozy sztuczne mogą być uważane tylko jako pomocnicze przy uprawie w glebach biologicznie czynnych, w przeciwnych wypadku można oczekiwać wyniku negatywnego finansowo. W czasie wojny fabryki nawozów sztucznych będą pracowały prawie wyłącznie na obronę jako fabryki chemiczne, zatem trzeba mieć zapasy nawozów, potrzebne glebie i na skład.

Brak zasobności w środki obrotowe spowoduje anemię, spadek produkcji, niemożność wywiązania się w uprawach i zbiorach.

Z powyższego wypływają następujące tezy:

Opłacalność rolnictwa w okresie przedwojennym jest konieczna dla spełnienia zadań przez rolnictwo w czasie wojny i to musi załatwić rząd.

Opłacalność można realizować przez zwięk-

szenie strony dochodowej i przez zmniejszenie rozchodowej.

Cena zbóż na poziomie stałym za q. przy stałej cenie produktów przemysłowych. Strona rozchodowa — podatki państwowe stałe i samorządowe oraz świadczenia stałe. Obsługa kapitału: realne zmniejszenie obsługi zadłużenia rolniczego i samego zadłużenia.

Są dwa załatwienia: definitywne załatwienie sprawy oddłużenia w myśl postulatów organizacji rolniczych, albo według projektu posła Rączkowskiego zawieszenie płatności kapitału długów rolniczych, z wyjątkiem kredytu długoterminowego, powstałych od dnia 1 listopada 1934 r. do dnia 1 października 1940 r. tak, by jednocześnie były przesunięte raty z okresu 1 października 1938 r. na okres dalszy, po 1 października 1940 r., by odsunięcie płatności nie spowodowało komasacji zaległych rat kapitałowych.

Z tego wypływają wnioski praktyczne:

1) Powołać organizacje rolnicze do współpracy w zakresie przygotowania rolnictwa do wojny i do pomocy rządowi.

2) Zsynchronizować parcelację z zagospodarowaniem.

3) Zorganizować handel ziemiopłodów rolnych, zwierzęcych, nabiałowych, oleistych, włóknistych. Samorządy wezwać do pomocy.

4) Ustalić twarde ceny nawozów pomocniczych w relacji do zboża o 25% niższe od obecnych.

5) Zorganizować ośrodki traktorowo-maszynowe dla obsługi terenów pozbawionych inwentarzy.

6) Przeprowadzić rejestrację zarodowych i rozpłodowych krów, koni i świń.

7) Zabezpieczyć na czas wojny poza materiałem hodowlanym inwentarz mleczny.

8) Umożliwić pracę spółdzielniom handlowym, serowarniom i przetwórniom gorzelniczym przez zabezpieczenie im kierownictwa od poboru do wojska.

9) Zastępcza służba rolników powinna być wykorzystana do pracy w gospodarstwach znajdujących się w stadium intensyfikowania.

10) Wspólnie z organizacjami opracować plan wzmożenia produkcji w ogóle, a w szczególności płodów potrzebnych dla wojska.

11) Zorganizować i nasilić kredyty rolnicze w kraju.

12) Podać musi rząd do wiadomości rolnikom ogólny plan polityki zbożowej na rok 1940.

13) Przy ustalaniu ceny zbóż dać preferencję tym zbożom, które są łatwiejsze do eksportu, by zmniejszyć podaż żyta.

14) Zdjąć zboże z rynku i skazić oddając go potem na paszę po niskich cenach.

15) Zapewnić gospodarstwom gorzelniczym areał roli dla dalszego ich rozwoju (art. 5).

Józef Godlewski

Melioracje rolne sposobem gospodarczym

Na pierwszy plan w działalności wodno-melioracyjnej wysuwa się od szeregu lat państwo, przeprowadzające melioracje publiczne jak np. regulacje rzek, ich obwałowanie, budowę zbiorników wodnych, kanałów itp. Z państwem współdziała samorząd powiatowy, a oprócz tego we własnym zakresie prowadzi prace, mające także charakter publiczny, ale w skali mniejszej, powiatowej.

Lecz zarówno prace państwowe, jak i samorządów powiatowych nie stanowią całokształtu akcji wodno-melioracyjnej. Są to roboty podstawowe, które przynoszą niewątpliwie duże korzyści rolnikom, chroniąc ich grunty od złych skutków powodzi, regulują istniejące lub stwarzają nowe odpływy dla przyszłych melioracyj mniejszych, lecz gruntów poszczególnych gromad wiejskich, a tym bardziej pojedyńczych gospodarstw nie meliorują. Zadanie to pozostawia się samym rolnikom do rozwiązania. Są to tak zwane melioracje szczegółowe albo rolne.

Słusznym jest, że państwo przeprowadza melioracje główne, duże, których rolnicy własnymi siłami nie byliby w stanie wykonać. Również słuszne jest, że melioracje szczegółowe pozostawia inicjatywie prywatnej rolników, gdyż tego rodzaju zadania mogą oni przeprowadzić sami i w sposób najlepiej przystosowany do potrzeb miejscowych, a zarazem najtaniej. Państwo może i powinno w tym względzie ograniczyć się tylko do udzielania pomocy pośredniej w zorganizowaniu takich robót, a także w razie potrzeby poprzeć je przez udzielanie tanich i dostępnych kredytów i to w takich rozmiarach, by te melioracje rozwijały się i nadążały za robotami melioracyjnymi publicznymi. Dopiero tak pojęta akcja wodno-melioracyjna stanowi pewną całość i powstać może harmonia między tym, co robią

państwo i samorząd powiatowy z jednej strony, a społeczeństwo rolnicze z drugiej. Tak należy rozumieć współpracę na tym polu.

Niestety, nie układa się ona tak harmonijnie. Roboty podstawowe są wykonywane, i to w tempie z roku na rok wzrastającym, natomiast melioracje rolne od szeregu lat nie rozwijają się prawie wcale. Jest wiele przyczyn, dlaczego rolnicy nie nadążają w swoim zakresie na tym polu. Zła koniunktura, niskie i nieopłacalne ceny ziemiopłodów, zadłużenie, brak do niedawna dogodnych kredytów, jak również pomocy organizacyjnej ze strony izb rolniczych, które w programie swojej działalności nie powinny tego zadania pomijać — oto najważniejsze przyczyny. Dopóki one nie zostaną usunięte, trudno liczyć na rozwój prac tego rodzaju. Niemniej nie można zaprzeczyć, że nie wszystkie z wymienionych przyczyn działają u każdego z rolników równocześnie. Istnieją gospodarstwa niezadłużone lub zajmujące się produkcją specjalną, nie tak łatwo podlegające złej koniunkturze; są gospodarstwa na dobrych glebach, lecz podmokłych, gdzie melioracja dać może duże różnice w plonach i nawet przy małych cenach opłacić nakład, zwłaszcza, gdy położone są w pobliżu większych ośrodków ludzkich np. fabrycznych i inn. Dalej gospodarstwa sadownicze, warzywnicze, wreszcie grunty nadające się do hodowli ryb, grunty łąkowe, pastwiskowe itd. Sądzimy, że w tych wypadkach i dziś jeszcze można i należy przeprowadzić melioracje, a będą one opłacalne. I dlatego warto zająć się ich zorganizowaniem, a równocześnie uprzystępnieniem na ten cel kredytu w Państwowym Banku Rolnym [1]).

O tej organizacji i kredycie pomówimy w następnym artykule. Dziś pragniemy zająć się tymi gospodarstwami, które są w położeniu gorszym i inwestować za gotówkę nie mogą, gdyż jej nie posiadają, ani nie mają zdolności kredytowych z uwagi na zadłużenie. Rozporządzają za to siłami roboczymi i skłonni są użyć je na cele melioracyjne.

W tych gospodarstwach trzeba przede wszystkim dbać o utrzymanie tego, co już istnieje, więc rowy, kanały, mniejsze strugi itp. czyli konserwować te urządzenia. Lato jest odpowiednią po temu porą, kiedy należy. oczyścić te odpływy, tj. usunąć namuły z dna rowów i wszelkie nieczystości, jakie tam nagromadziły się; poprawić skarpy, o ile są uszkodzone, a słabsze miejsca odarniować. Ważną jest przy tych robotach rzeczą, na co nikt prawie nie zwraca uwagi, aby ziemi wydobytej z rowu nie składać na stałe na brzegu, lecz wywozić np. jako domieszkę do kompostu po uprzednim wymrożeniu i odkwaszeniu. Ziemia ta może tylko w tym wypadku pozostać czasowo na brzegu, gdy jest ułożona w kupki nieduże i niewysokie, a wtedy woda spływająca z pól może między nimi dostać się do rowu. O ile by tej ziemi było dużo, a przy tym jałowej, pozostaje np. od wykopania nowego rowu, można ją wywieźć w celu splantowania nierówności pól, zasypania dołków itp.

Rolnicy tych na pozór małoznaczących rzeczy nie przestrzegają. Prawie z reguły nad każdym rowem spotkać można wał-grobelkę, a niekiedy nawet dużą groblę, powstałą z wydobytej ziemi i układania jej systematycznie wzdłuż brzegu. Tym sposobem z biegiem lat takiego niefortunnego czyszczenia wyrosła przeszkoda, tamująca wolny spływ wody z przyległych do rowu gruntów; odpływa ona tylko w tym wypadku, gdy spiętrzy się powyżej poziomu grobelki. Wtedy część jej przelewa się do rowu, reszta stoi przed groblą i zakwasza grunt. Jasne jest, że gospodarz w tym wypadku sam sobie krzywdę czyni. Wprawdzie niekiedy taka grobelka jest niewysoka, naprzykład 30 — 40 cm., i niezbyt widoczna, niemniej, jeżeli grunt przyległy posiada małe spadki poprzeczne, duży obszar terenu może z tego powodu być podtapiany. Właściciel narzeka na zabagnienie, myśli o Bóg wie jakiej melioracji, niekiedy widzi rzekomą przyczynę złego w zaniedbaniach powstałych na gruntach, a nie zdaje sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. Trzeba więc, aby rolnicy dobrze poznali odpływy na swoich polach i podpatrzyli, czy właśnie ten wypadek nie zachodzi, a gdyby tak było, grobelkę trzeba przekopać i wywieźć.

Dlatego tak długo zatrzymaliśmy uwagę czytelników na tej sprawie, że jest ona zawsze tak bardzo na czasie. Można powiedzieć, że wady tego rodzaju są wprost powszechne i tylko wyjątkowo zdarza się inaczej, to jest tak jak być powinno.

Równocześnie z usunięciem przeszkód ziemnych w odpływie wód należy także pozbyć się krzewów i drzew rosnących nad brzegami lub w rowie. Są one przyczyną zamulania, a prócz tego krzywią stopniowo koryto odpływu. Następnie konieczną jest naprawa mostków, przepustów i przejazdów, a gdzie ich brakuje, zrobienie

---

[1]) W r. 1938 zapoczątkowano akcję kredytową za pośrednictwem P. Banku Rolnego, przeznaczając na ten cel kwotę 450,000 zł. Oprocentowanie (3%) łącznie z dodatkiem administracyjnym (0,75%) i amortyzacją wynosi od 5,85% do 9,09% przy 3-letnim okresie karencji.

nowych, zwracając wszakże uwagę, by światło tych budowli było dostateczne dla przepływu wody. Warto też niekiedy położyć kładkę dla pieszych, którzy bez niej radzą sobie różnymi sposobami, by przejść z jednego brzegu kanału na drugi, najczęściej układając w dnie duże kamienie, chróst, belkę itp., co oczywiście od razu psuje przepływ, zwłaszcza gdy rów znajduje się na terenach płaskich z małymi spadkami.

W większych gospodarstwach, gdy trudniej o robociznę lub sprzężaj, powinno się znaleć małorolnego sąsiada, który chętnie tego rodzaju zgrobki i namuły z rowu zabierze np. na kompost, a także ziemię z wałów wywiezie, gdyż jest ona przeważnie wartościowa i może być w różny sposób użyta, między innymi np. do nawiezienia piasków, jeżeli to jest glina lub odwrotnie.

Dobre utrzymanie odpływów ma duże znaczenie dla rolników. Jeżeli się dba o ich konserwację, a w tym celu nie wystarcza tylko raz do roku poczyścić, daje to już wiele, gdyż nie dopuszcza do gromadzenia się wód wiosną i po większych opadach na gruntach przyległych.

Jeżeliby chodziło o oczyszczenie rowów, kanałów lub większych odpływów, przechodzących przez grunty nie jednego lecz wielu gospodarzy, pracę tego rodzaju należy przeprowadzić zbiorowo, gdyż każdy z osobna i tylko na swoim polu, a w dodatku w różnych czasie niewiele zrobić jest w stanie. Cóż, kiedy w tych wypadkach zaczynają się częstokroć spory, kto, kiedy i ile ma odrobić, a kończy się zazwyczaj tym, że gospodarze sami sobie dać rady nie mogą i zostaje wszystko po staremu.

Dobrze byłoby w takich razach, aby rolnicy lepiej tę sprawę rozumiejący udali się o radę do gminy, a gdyby i tam nic nie uzyskali, powinni zwrócić się do inżyniera wodno-melioracyjnego w starostwie, który im okaże pomoc, zorganizuje robotę i rozstrzygnie spory. Obecnie już prawie w każdym starostwie jest taki inżynier.

To byłoby zatem najmniej, co może i obowiązany jest zrobić dobry gospodarz dla swoich pól, jeżeli nie stać go obecnie na żadne nakłady pieniężne. Ale zdarza się, że w celu odwodnienia pól poszczególnych gospodarzy trzeba najpierw przekopać nowy rów, przechodzący przez grunty sąsiadów, aż do połączenia z istniejącym odpływem. Jeżeliby taka potrzeba zachodziła na większych obszarach, byłaby to melioracja publiczna i wtedy można zwrócić się o pomoc techniczną i organizacyjną do inżyniera powiatowego, o ile gospodarze zapewnią robociznę. A gdy już taka robota zostanie przeprowadzona, każdy z gospodarzy może bez większych trudności mniejsze rowy na swoich wyłącznie polach wykopać. Byłoby wszakże bardzo pożądane, aby kierunki ich i wymiary zostały wytyczone przez fachowego technika. Dałoby to większą pewność co do skuteczności działania tych melioracyj. Jednak takie nowe melioracje nie będą bezpłatne. Pomimo dostarczenia robocizny przez gospodarzy urząd państwowy czy samorządowy może nałożyć drobne datki pieniężne na pokrycie kosztów technika, przejazdów i prac biurowych, co wszakże dla gromady nie będzie dużym ciężarem.

Jak widzimy, są nawet obecnie warunki po temu, żeby melioracje przeprowadzić. Była tu wszakże mowa o robotach bardzo prostych, łatwych w wykonaniu, niemniej dających znaczne korzyści, a nakład pieniężny żaden lub bardzo mały. Trzeba tylko, aby tam, gdzie są one potrzebne, jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej paru światlejszych gospodarzy pomyślało nad tym i zorganizowało tę pracę. Dobrym miejscem do wykorzystania takich pomysłów jest kółko rolnicze, a ci członkowie jego, którzy jednocześnie są radnymi gminnymi, mogliby z pomocą urzędu gminnego rzecz całą do skutku doprowadzić. Słowem trochę inicjatywy, organizacji i niewiele roboty, a korzyści mogą być znaczne.

Inż. Leonard Gumiński.

Wywóz rolniczy z Polski

(Ciąg dalszy).

Problem uszlachetniania wywozu rolniczego

Sprawą uszlachetniania wywozu rolniczego zajmowaliśmy się już częściowo w artykule poprzednim, omawiającym generalnie zagadnienie wywozu zwierzęcego. W artykule dotyczącym produktów roślinnych nie podkreślaliśmy tego problemu, ponieważ, jak stwierdziliśmy przy rozpatrywaniu załączonych tablic, wywóz roślinny nie jest u nas przedmiotem dalej sięgających pociągnięć o charakterze strukturalnym, ale jest przede wszystkim środkiem usuwania pojawiających się co roku nadwyżek rynkowych.

Uszlachetnianie wywozu jest procesem polegającym przede wszystkim na wysyłanie za gra-

nicę artykułów bardziej wartościowych, przeznaczonych nie dla dalszej przeróbki, a więc surowców lub półsurowców, lecz możliwie dla bezpośredniej konsumcji, czyli produktów gotowych. Stąd wywozem „szlachetnym" nazywamy wywóz artykułów odpowiednio do tej konsumcji przygotowanych, a w związku z tym zawierających możliwie wiele czynnika ludzkiej pracy. Ta praca jest w wywozie osobno wynagradzana, z czego wynika oczywisty zysk dla gospodarstwa społecznego kraju eksportującego. Odwrotnie wywóz produktów surowych, aktualny zwłaszcza na odcinku surowców rolniczych, jest przedmiotem procesów przetwórczych, dla których jest nabywany, stąd oczywisty zysk dla kraju importującego.

Sprawa uszlachetniania wywozu ma specjalny aspekt na odcinku rolniczym. Artykuły sprzedawane przez gospodarstwa rolne możemy podzielić na artykuły przeznaczone dla dalszej produkcji względnie przeróbki oraz na służące dla bezpośredniej konsumcji. W tej pierwszej grupie wydzielamy artykuły o charakterze typowo produkcyjnym, jak np. ziarna siewne i przeznaczone dla dalszej przeróbki, jak np. pasze. Jeżeli idzie o warsztaty rolne, to polityka gospodarcza, stosowana na tym odcinku zwłaszcza u nas, powinna zmierzać w kierunku stwarzania warunków dla odpowiednio znacznego nasilenia czynnika pracy w tych ośrodkach produkcji, czyli do tego, by zbywane przez gospodarstwa rolne produkty były w możliwie dużym stopniu przerobione. Podobny punkt widzenia przyświecać winien również polityce eksportowej, która powinna dążyć do uszlachetniania wywozu.

W eksporcie artykułów rolnych odróżniamy takie, które stają się przedmiotem wywozu, nie podlegając na drodze od krajowego producenta do zagranicznego nabywcy procesom przetwórczym, np. jaja, żywiec, drób, oraz takie, które opuszczają gospodarstwa rolne jako gotowy produkt rolniczy, w dalszej jednak drodze służą jako surowiec dla przemysłu o charakterze rolniczym. W stosunku do tych pierwszych artykułów winna być stosowana polityka zmierzająca do możliwie dalekiego podnoszenia ich jakości, stosownie do wymagań konsumenta w danym wypadku zagranicznego, w stosunku do tych drugich — analogiczna polityka przystosowana do potrzeb dalszego przerobu. Z punktu widzenia społeczno - gospodarczego jest rzeczą oczywistą, że w interesie kraju eksportującego jest możliwe dalekie przetworzenie wywożonego produktu w celu sprzedania go za granicę jako produktu przeznaczonego dla ostatecznej konsumcji.

Badając zagadnienie uszlachetniania naszego wywozu rolniczego, pytamy, czy artykuły rolne wywożone z Polski są przeznaczone do ostatecznej konsumcji, jeżeli zaś nie, to w jakim stopniu składają się nań surowce, półfabrykaty oraz fabrykaty czyli produkty gotowe. Częściową odpowiedź na powyższe pytania staraliśmy się podać w załączonych tablicach I i II. Tablica I przedstawia dynamikę uszlachetniania naszego wywozu w szeregu interesujących nas lat. Zagadnienie to staraliśmy się uchwycić przez podanie wartości wywozu artykułów roślinnych i zwierzęcych według parytetu cen z roku wyjściowego, oraz wartości jednostki wagowej tego wywozu, wynikającej z podzielenia tej hipotetycznej wartości globalnej przez każdoroczną ogólną ilość eksportu artykułów roślinnych względnie zwierzęcych. Uzyskana w ten sposób wartość jednostki wagowej wywozu jest możliwie logicznym obrazem udziału poszczególnych grup artykułów w interesujących nas działach eksportu przy wyeliminowaniu wahań cen eksportowych.

Tabl. 1. WARTOŚĆ 1 q PRODUKCJI ROŚLINNEJ

	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	VIII-38 IV-39
Ilość w q	5,923,272	7,848,365	14,214,488	11,275,821	4,834,387	8,836,713
Wartość przy parytecie cen z r. 1928/29 w 1000 zł.	293,110	330,019	560,503	452,000	192,911	354,053
Wartość 1 q przy parytecie cen z r. 1928/29 w zł.	51,23	42,00	39,43	40,10	39,90	40,00

WARTOŚĆ 1 q PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ [1])

	1929	1933	1936	1937	1938
Ilość w q	2,674,866	1,213,694	1,411,083	1,655,276	1,754,147
Wartość przy parytecie cen z r. 1929 w 1000 zł.	605,622	361,279	455,793	524,770	692,886
Wartość 1 q przy parytecie cen z r. 1929 w zł.	266,40	497,67	323,00	317,00	395,00

[1]) Zwierzęta żvwe przeliczono na q, według następujących norm: 1 koń wazy 400 kg, 1 szt. bydła 400 kg, 1 ciel, 60 kg, 1 owca 60 kg. 1 gęś 4,5 kg, 1 szt, dorost ptactw. 18 kg.

Jak widzimy z podanej tablicy, w dziale eksportu roślinnego nie obserwujemy jakiejś bardziej wyraźnej linii rozwojowej wartości jednostki eksportu, odwrotnie rzuca się w oczy jej wyraźna nieregularność; wskazuje to jasno na fakt, podkreślany przez nas już poprzednio, że wywóz artykułów roślinnych jest siłą rzeczy wywozem mniej lub więcej przypadkowym, zależnym w dużym stopniu od zmiennego czynnika urodzaju w poszczególnych latach, a jako taki nie może być przedmiotem ustalonego planu eksportowego w sensie regulowania jego struktury. Inaczej ma się sprawa z eksportem artykułów zwierzęcych: widzimy tu wyraźną tendencję wzrostową w wartości jednostki wagowej wywozu. Jak to podkreślaliśmy już przy analizie tego działu eksportu, zawdzięczamy to zjawisko wciąż rosnącemu udziałowi produktów przerobionych całkowicie lub połowicznie w stosunku do surowca, jakim w tym wypadku jest żywiec.

Tab. II.
UDZIAŁ PROCENTOWY W WYWOZIE ZIARNA I MĄKI
(w ilości).

	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	VIII.38 IV.39
pszenica						
ziarno	54,0	78,6	35,0	43,8	10,0	47,2
mąka	46,0	21,4	65,0	56,2	90,0	52,8
razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
żyto						
ziarno	96,5	92,9	59,7	69,0	87,5	86,5
mąka	3,5	7,1	40,3	31,0	12,5	13,5
razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Nawiązując do uwag przytoczonych już poprzednio, zaznaczamy, że jako surowiec określamy w danym wypadku produkt opuszczający gospodarstwo rolne w postaci produktu końcowego, służący jednak za surowiec dla dalszego przerobu przemysłowego. Jest on z kolei artykułem wyprodukowanym przez gospodarstwo rolne w oparciu o rozmaitego rodzaju pasze, w związku z czym jest w stosunku do artykułów roślinnych produktem przerobionym. Porównywując wartość jednego q całości wywozu zwierzęcego na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia, widzimy, że wzrasta ona bezmała dwukrotnie, a zatem proces uszlachetniający posunął się tu stosunkowo bardzo daleko. Rozwój tej dynamiki popsuł częściowo znaczny wywóz trzody chlewnej żywej do Niemiec w dwóch latach ostatnich, co nie wpłynęło wprawdzie na bezwzględne zmniejszenie ilości wywozu półfabrykatów i fabrykatów, spowodowało jednak poważniejszy spadek udziału tych grup w wywozie ogólnym.

Tablica II podaje pewne bliższe dane co do struktury poszczególnych grup eksportu hodowlanego. Jeśli chodzi o przytoczony przykład procentowy udziału mąki i ziarna w wywozie dwóch zbóż chlebowych, to zaznaczamy, że wywożone u nas mąki są niemal wyłącznie mąkami typu pastewnego. W porównaniu z eksportem ziarna

Tab. III. STRUKTURA WAŻNIEJSZYCH GRUP WYWOZU ZWIERZĘCEGO: (w wartości)

	1000 złotych					% %					Uwaga
	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	
Trzoda chlewna											Surowiec — żywiec, półfabrykaty — mięso świeże, bekony, szynki peklowane, słonina fabrykaty — szynki w puszkach, szynki i wędliny w op. nieherm. konserwy, szmalec.
surowiec	185.183	12.172	26.099	29.314	39.822	69,4	13,5	20,3	17,3	23,0	
półfabrykaty	73.921	68.663	59.025	70.800	78.898	27,7	76,4	45,9	41,8	45,6	
fabrykaty	7.791	9.082	43.511	69.111	54.273	2,9	10,1	33,8	40,9	31,4	
Razem	266.895	89.917	128.635	169.225	172.993	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	
Cielęta											
surowiec	8	1	2	4	1	0,1	0,0	0,1	0,1	0,0	
półfabrykaty	14.367	939	417	634	238	99,9	100,0	27,9	19,5	5,5	
fabrykaty	—	—	1.077	2.614	4.965	—	—	72,0	80,4	94,5	
Razem	14.375	940	1.496	3.252	5.254	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	
Kury											
surowiec	640	817	981	827	1.413	71,8	23,6	23,1	22,7	38,1	
półfabrykaty	251	2.646	2.608	1.909	1.603	18,2	76,4	61,6	52,3	43,3	
fabrykaty	—	—	647	914	688	—	—	15,3	25,0	18,6	
Razem	891	3.463	4.236	3.650	3.704	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	

dla celów pastewnych jest to wywóz o tyle „szlachetny", że użyte tu ziarno podlega przemiałowi w kraju, w wyniku którego to procesu część otrąb pozostaje do dyspozycji rynku wewnętrznego. Procesy uszlachetniania wywozu roślinnego należałoby badać raczej w kierunku udziału artykułów przeznaczonych dla ostatecznej konsumcji (rozumiemy tu również ziarno siewne i inne nasiona) w stosunku do pasz, a następnie — jakości naszych nasion zbywanych za granicą. Jak wiadomo, wartość np. naszych nasion buraczanych jest pierwszorzędna, co jest wynikiem wielu lat konsekwentnej pracy hodowców. Spraw tych nie poruszamy jednak szerzej z powodu braku dokładniejszych danych, a również z tego względu, że prace prowadzone u nas na odcinku nasiennym poza nasionami buraczanymi dotyczą przede wszystkim zbytu na rynku wewnętrznym, w nieznacznym zaś stopniu eksportu. W zakresie wywozu zwierzęcego tablica II podaje strukturę wywozu trzody chlewnej, cieląt, kur. W uwagach do tablicy II podano podział artykułów wywozowych na poszczególne klasy z punktu widzenia stopnia przerobu. W uzupełnieniu tablicy II podano tabelkę IV, przedstawiającą udział poszczególnych standartów w wywozie jaj z Polski, które są jednym z najważniejszych naszych artykułów eksportowych. Widzimy tu wyraźny wzrost standartów cięższych a spadek lekkich, co jest efektem prac dokonanych na tym odcinku przez rolnictwo i aparat eksportowy. Jeżeli chodzi o pozostały podstawowy artykuł eksportowy, jakim jest masło, to podkreślamy, że prace nad podnoszeniem jego jakości poszły bardzo daleko na drodze z jednej strony selekcji mleczarni eksportowych, z drugiej w oparciu o obowiązek kontroli masła eksportowego, który został wprowadzony w kwietniu 1937 r. i wiążące się z tym przepisy standaryzacyjne. Najlepszym dowodem powyższego są cyfry, stwierdzające, że podczas gdy w roku 1937 (od IV do XII) w naszym ogólnym eksporcie masła zajmowało masło standaryzowane udział 78%-wy, to analogiczna cyfra dla wywozu w roku 1938 wynosi 90%, a obecnie wywożone jest w całości tylko masło standaryzowane. Drugim dowodem na tym odcinku jest zjawisko bardzo poważnego zmniejszenia się różnicy pomiędzy cenami osiąganymi na rynku angielskim za masło polskie w porównaniu z cenami za najlepsze masło — duńskie.

Przedstawione osiągnięcia na odcinku uszlachetniania naszego wywozu rolniczego, zwłaszcza zwierzęcego, są wynikiem licznych starań i prac prowadzonych przez zainteresowane czynniki. Trudno byłoby odpowiednio dzielić zasługi i nie to jest celem tych uwag. Stwierdzić jednakże musimy, że właśnie na odcinku interesujących nas artykułów rozwiązywanie poruszonych zagadnień może być tylko wynikiem zacieśniającej się współpracy aparatu produkcji z aparatem eksportowym. Podstawowym wchodzącym tu w grę zagadnieniem jest z jednej strony odpowiednia jakość produkcji eksportowej, z drugiej odpowiednie przygotowanie towaru na wywóz oraz należycie przeprowadzone procesy przetwórcze. W zakresie artykułów sprzedawanych za granicą w postaci zbywanej przez producenta (artykuły roślinne, żywiec, jaja, drób) przeważna część tych prac jest udziałem rolnictwa. W zakresie artykułów podlegających dalszej przeróbce, przede wszystkim zaś przetwórstwu przemysłowemu, rolnictwo musi wyprodukować towar, który najlepiej się do owego przerobu nadaje i zapewnia ostatecznemu produktowi odpowiednie cechy jakościowe wymagane przez zagranicznego spożywcę.

Tabl. IV.
UDZIAŁ PROCENTOWY POSZCZEGÓLNYCH STANDARTÓW JAJ W OGÓLNYM WYWOZIE Z POLSKI

lata	standarty				pozostałe
	55/56 i wyżej	52/54	49/52	M. 47/48	
1934	4,88	22,20	57,55	14,34	1,03
1935	8,20	35,70	39,11	13,94	2,85
1936	9,02	45,71	31,81	12,85	0,61
1937	17,07	47,24	20,41	11,36	3,92
1938	23,96	59,56	6,60	8,59	1,29

I w jednym i w drugim wypadku musi być odpowiednia produkcja i to jest podstawą zjawiska, że nie do pomyślenia jest racjonalny wywóz artykułów rolnych bez możliwie ścisłej współpracy aparatu eksportowego z rolnictwem. Współpraca ta znajduje swe najlepsze odbicie w naszkicowanych problemach uszlachetniania naszego wywozu rolnicze. Badając te sprawy szczegółowo, dochodzimy do wniosku, że wyniki osiągane na tym odcinku w zakresie wywozu zwierzęcego pozostają w stosunku regularnej zależności do stopnia owej współpracy, tam zaś, gdzie ona nie istnieje, jakość wywozu jest zmienna i w zupełności przypadkowa.

(D. c. n.).

Inż. Eustachy Rylski.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy

Sytuacja na rynku nabiałowym kształtuje się dość niepomyślnie przy małych stosunkowo zmianach. Urodzaj w roku zeszłym wszelkich pasz słomiastych z jednej strony, przy przeciętnych zbiorach ziemniaków i stosunkowo niskich cenach pasz treściwych (otrąb i makuchów) — z drugiej — sprawił, że produkcja w porównaniu z zeszłym rokiem zarówno mleka jak masła jest większa. Jest ona zwłaszcza znaczna w lecie, kiedy dużo bydła idzie na pastwisko, które ułatwia żywienie. Ta właśnie duża produkcja i podaż sprawiła, że w porównaniu z majem ceny uległy w czerwcu bardzo małej poprawie, co stwierdza przytoczona poniżej tabela:

Tabl. 1. CENY MASŁA W CZERWCU 1939 R.
(za 1 kg. w złotych)

	Eksport	Wyborowe I gat.	Deserowe II gat.	Solone mlecz.	Osełkowe
Warszawa . . .	2,70	2,60	2,40	2,30	2,00
	2,80	2,70	2,50	2,40	2,10
Poznań	2,90	2,70	2,50	—	—
	3,30	2,85	2,65	—	—
Łódź	—	2,60	—	—	—
	—	2,70	—	—	—
Wilno	—	2,30	—	—	—
	—	2,50	—	—	—
Lublin	—	2,50	—	—	—
	—	2,70	—	—	—
Gdynia	—	2,70	—	—	—
	—	2,80	—	—	—
Kraków	—	2,60	—	—	—
	—	2,90	—	—	—
Lwów	—	2,60	—	—	—
	—	2,80	—	—	—
Sosnowiec . . .	—	2,60	2,20	—	—
	—	3,00	2,50	—	—

W tabeli cyfra górna odnosi się do początku czerwca, dolna — do końca czerwca. Ceny mleka również nie uległy większym zmianom.

Słabą stroną naszej produkcji jest to, że jest ona wysoce nierównomierna, — wysoka w lecie, niska w zimie, co się tłumaczy nie uregulowanymi wycieleniami krów w gospodarstwach włościańskich, w posiadaniu których znajduje się ogromna większość krajowego bydła. Przy tym drobny rolnik jest dotychczas mało zainteresowany w podniesieniu produkcji mleka, ponieważ 75% spożywa sam, a tylko stosunkowo nieznaczna część produkcji przeznacza się na rynek. Z drugiej strony przy wyższych cenach niezawodnie dołożyłby starań, aby produkcję tę zwiększyć. Dopóki jednak przy obecnych cenach masła mleczarnie, do których odstawiane jest mleko z gospodarstw, znajdujących się w znacznej odległości od miast, a więc pozbawionych możności sprzedawania mleka do bezpośredniego spożycia, płacą rolnikowi około 10 groszy za litr, dopóty i produkcja nie dźwignie się na wyższy poziom.

W lipcu sytuacja uległa bardzo nieznacznej poprawie w zakresie masła, ale za to mleko dostarczane do miast do spożycia na surowo, obniżyło się o 5 groszy na litrze zarówno w Warszawie, jak w wielu miastach prowincjonalnych. W ostatecznym więc wyniku sytuacja właściwie pozostała bez zmiany. Tymczasem rolnicy spodziewać się mogli wydatniejszej poprawy, a to dlatego, że w lipcu u nas rozpoczynają się żniwa, a w roku bież. rozpoczęły się one nawet cokolwiek wcześniej niż zwykle. Ponieważ podczas pilnych i ciężkich prac w polu rolnik musi się lepiej odżywiać, to podaż w tych miesiącach zwykle spada. Z drugiej strony podczas większych upałów w miastach naszych wzmaga się konsumcja nabiału w ogóle, a mleka w szczególności, spada natomiast wyraźnie spożycie mięsa. Ale w lecie wyludniają się większe miasta, stanowiące większe ośrodki konsumcyjne, dużo też młodzieży wyjeżdża na wakacje. Wszystkie te momenty rzecz prosta oddziaływują na rynek. jakkolwiek częstokroć we wręcz przeciwnych kierunkach. Jeżeli przeto sytuacja nie uległa poprawie, to należałoby wysnuć stąd wniosek, że momenty te wzajemnie się w roku bież. zrównoważyły, a wpływ ich zredukował się do zera.

Tabl. 2. EKSPORT MASŁA
(w ciągu 5 pierwszych miesięcy)

	Kwintale	1.000 zł.
1938 r. . .	59,563	14,415
1939 r. . .	47,749	10,895
Spadek w %.	19,8	24,4

Na stan rynku wewnętrznego duży wpływ wywiera również mniej lub więcej pomyślnie kształtujący się eksport. Otóż stwierdzić wypada, że skutkiem zniżki na głównym rynku odbiorczym

(Dokończenie na str. 15-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych, według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego

Przywóz

	SIERPIEŃ — KWIECIEŃ 1938/39 w tonach	1937/38 w tonach	1938/39 w tys. złotych	1937/38 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	2.508.303	2.773.498	943.690	995.681
Pszenica	2.963	8.301	4.964	1.704
Żyto	2	415	1	77
Jęczmień	1	1	1	0
Owies	1	1	0	0
Kukurydza	0	3.334	0	489
Ryż	20.161	18.794	4.109	4.175
Nasiona pastew. i traw.	2.674	3.099	1.544	1.789
" oleiste	19.673	28.115	6.035	9.588
Len i konople	28	118	54	329
Jabłka świeże	1.315	124	919	72
Śliwki	1.248	382	663	154
Śliwki suszone	6.335	4.309	4.549	2.831
Cytryny	9.008	9.009	4.221	4.417
Pomarańcze i mandarynki	25 043	21.509	13.344	11.300
Winogrona	4.852	4.299	3.621	2.619
Orzechy włoskie i laskowe	1.218	1.157	2.725	1.893
Łoje zwierzęce nieprzerobione	2.649	2.927	1.609	1.408
Skóry surowe	20.940	20.620	25.192	38.373
Wełna	19.341	12.813	57.586	63.469
Jelita	481	861	2.139	2.424
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	12	0	3

Wywóz

		SIERPIEŃ — KWIECIEŃ 1938/39 w tonach	1937/38 w tonach	1938/39 w tys. złotych	1937/38 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:		13.580.215	12.129.108	982.244	886.997
Pszenica		27.057	1.615	6.614	518
Żyto		271.541	2.119	34.655	531
Jęczmień		233.433	167.277	30.780	34.722
Owies		21.790	7.026	2.964	1.660
Ryż		3.030	4.375	556	1.237
Strączkowe		44.225	23.127	16.043	7.159
Nasiona pastew. i traw.		29.168	17.061	14.375	9.122
" oleiste		5.089	5.409	4.024	3.984
" buraków cukrowych		4.680	2.207	4.072	1.952
Ziemniaki		26.280	40.721	2.641	4.126
Chmiel		2.398	1.169	5.075	2.635
Len i konopie		11.561	11.511	14.242	13.342
Konie	sztuk	5.179	13.694	3.005	4.780
Bydło rogate	"	10.060	16.659	3.482	5.901
Trzoda chlewna	"	203.881	195.398	34 244	23.819
Drób żywy	"	1.371.389	1.175.862	7.070	6.091
Mięso cielęce	ton	32	400	38	388
" wieprzowe	"	17.346	11.723	28.525	19.394
" baranie	"	477	542	239	846
Bekony		18.869	16.018	39.578	36.171
Wędliny i szynki		13.707	14.147	39.744	42.779
Masło		6.635	8.264	15.948	19.981
Jaja		14.182	19.545	20.272	26.041
Skóry surowe		3.221	3.062	7.580	8.443
Włosie, szczecina i sierść		724	840	2.780	4.457
Pierze i puch		1.342	1.418	5.850	6.847
Mąka pszenna		30.323	10.098	4.099	2.188
" żytnia		42.200	889	4.674	25'
Słód		7.298	9.717	2.319	3.955
Spirytus		.	.	4.387	3.714
Cukier		43.564	42.424	6.980	6.871
Ziemniaki suszone i płatki		3.341	8.280	640	1.517
Mąka i krochmal ziemniaczany		8.172	6.689	1.968	2.061
Otręby wszelkie		6.536	—	897	—
Makuchy lniane		2.003	1.279	435	275
Wysłodziny susz. i melasa		37.453	10.293	3 187	1.764
Drzewo:					
Papierówka		196.470	202.961	13.578	11.732
Kopalniaki i słupy telegraf.		162.501	170.466	8.429	8.421
Kłody, kloce i dłużyce		84.458	78.322	8.567	8.787
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.		634.109	733.714	76.998	86.781

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 24 lipca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	22.50 (25.50)	20.50 (23.00)	23.00 (25.00)	22.00 (23.75)	22.50 (24.25)	20.25 (23.00)	22.50 (24.75)	23.50 (23.50)
„ zbierana .	22.00 (25 00)	—	—	21.50 (23.52)	21.25 (22.75)	19.25 (22.50)	22.00 (25.50)	—
Żyto	13.50 (14.25)	13.25 (14.50)	14.00 (15.00)	14.50 (15.25)	15.25 (15.25)	12.75 (14.00)	13.50 (55.25)	14.50 (15.25)
Owies	21.75 (21.75)	—	18.50 (18.50)	20.75 (21.75)	21.50 (21.50	19.50 (20.00)	21.25 (21.25)	18.75 (18.50)
Jęczmień browarny .	—	—	—	—	18.25 (18.75)	—	—	—
„ kaszany .	16.25 (17.00)	—	—	20.00 (20.25)	17.75 (18.25)	17.25 (17.75)	16.00 (16.75)	—

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.25 (12.88)	10.07 (10.63)	10.32 (11.07)	8.65 (9.21)	8.75 (8.75)
Żyto	8.16 (8.25)	7.50 (7.72)	—	—	—
Jęczmień . . .	11.52 (11.76)	8.21 (8.28)	—	—	—
Owies	9.15 (10.02)	8.89 (9 .51)	—	—	5.13 (5.25)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	—	—
„ Wiktoria	—	—
„ Folgera	—	—
Łubin niebieski	11.50	(11.50)
„ żółty	16.50	(16.00)
Rzepak zimowy	46.00	(44.00)
Rzepik „	44.00	(42.00)
Rzepak letni	—	—
Siemię słonecznikowe . . .	—	—
„ lniane	—	—
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	250.00	—
Mak niebieski	—	—
Wyka	22.50	(22.50)
Peluszka	25.00	(25.00)
Ziemniaki jadalne	—	(5.00)

Seradela	—	—
Gryka	—	—
Gorczyca	—	—
Tymotka	—	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	35.50	(38.00)
„ „ „ II 30—65% . .	30.00	(32.50)
„ „ „ III 65—70% . .	17.00	(19.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	23.00	(24.50)
„ „ razowa 0—95% .	18.75	(19.75)
Otręby pszenne grube . . .	12.00	(12.25)
„ „ średnie . . .	11.25	(11.50)
„ „ miałkie . . .	11.25	(11.50)
„ żytnie	9.75	(10.50)
„ jęczmienne	—	—
Makuchy lniane	22.00	(25.25)
„ rzepakowe	12.25	(12.50)
Słoma żytnia prasowana . . .	3.00	(3.25)
Siano słodkie prasowane . . .	6.00	(7.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Łódź	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82 — 90	81 — 87	—	66 — 74	—	63 — 70
„ II kl. (średnio opasione) „	69 — 74	—	—	56 — 62	—	58 — 63
„ III kl. (mało opasione) „	56 —57½	—	—	46 — 52	—	50 — 58
Krowy I kl.	85 — 94	80 — 90	78 — 84	66 — 76	57 — 64	58 — 68
„ II kl.	70 — 73	—	68 — 77	52 — 62	42 — 50	50 — 58
„ III kl.	52 — 58	—	56 — 67	42 — 46	—	40 — 50
Cielęta ponad 60 kg. . .	81 — 95	105	70 — 77	72 — 80	60	80 — 95
„ „ 40 kg. . .	68 — 80	70 — 80	60 — 69	60 — 64	52 — 56	70 — 80
„ „ 30 kg. . .	56 — 67	—	54 — 59	50 — 58	48 — 51	53 — 70
Owce młode pełnomięsiste . .	60	68 — 75	—	64 — 72	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	40	—	50 — 60	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	—	125 —128	—	—	112 —119	120 —135
„ „ „ 150 kg. .	115 —122	118 —125	125 —135	—	110 —116	104 —120
„ „ poniżej 150 kg. .	109 —117	112 —118	111 —124	118 —120	100 106	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	106 —108	107 —112	100 —110	114 —116	95 —108	95 —104
„ „ 80 — 110 kg. .	97 —105	100 —118	—	110 —112	90 — 96	—
Bydło chude	38	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy do 600 g 1.80, ponad 600 g 1.90 (2.00—2.50), szczupak śnięty wybór 2.50—2.80 (3.00—3,25) I gatunek (2.20—2.50), II gat. 1.60—1.80 (1.80—2.00), lin żywy 2.20—2.30 (2.50—3.00), śnięty 1.60—1.80 (2.00—2.20), leszcz 2.00—2.30 (2.50—2.75), drobnica 0.60—0.80 (0.80—1.00), średnica 1.20 (1.50), sandacz 5.00 (5.50), łosoś 10.00 (11.00), węgorz 2.00—2.25 2.50.

Dowóz karpi wynosił 30.00 kg., ryby rzecznej i jeziorowej 45.000 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej z mleczarń eksportowych w beczkach i blokach 2.90; wyborowe I gat. 2.80, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.90, deserowe mleczarskie II gat. 2.60, solone mleczarskie 2.50, osełkowe 2.20. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.20 (1.50), II gat. 1.10 (1.40), III gat. 1.00 (1.25).

Mleko na miarę w hurcie 0,17 zł., w półhurcie 0,22 zł. za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania warzyw za 100 kg. w złotych: bób młody 15.000—18.00, fasola strączkowa zielona 40.00—50.000, żółta 25.000—30.00, groch strączkowy 40.00—50.00, pomidory gruntowe 120.000—150.00, II gat. 60.00 —80.00, szczaw 15.00—20.00, szpinak 50.00—65.00, ziemniaki młode 12.50—14.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki-botwina 5.00—7.00, cebula młoda 7.00—9.00. kalafiory25.00—35.00, II gat. 12.00—15.00, kalarepa młoda 12.00—17.00, kapusta biała 15.00—20.00, II gat. 7.00——10.00, włoska 10.00—13.00, koperek 20.00—25.00, marchew 10.00 —13.00, ogórki —13.00, ogórki gruntowe 2.00—3.00, pietruszka naciowa 17.00—20.00, pory 13.00—17.00, rzodkiewka 5.00—7.00, sałata 5.00—7.00, selery 20.00—25.00, szczypiorek 5.00—8.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len niestandaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.790——1.830, trzepany Miory 1.480—1.520, kądziel grodzieńska 1.540—1.580, targaniec moczony 900—940, targaniec Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w lipcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23.10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25,50, saletra sodowa 15,5% — 26,50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg brakujących do 10 ton dopłaco się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):

a) woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1,600, kalimagnezja 900;

b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.530, kalimagnezja 820;

c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 740;

d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 900

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):

a) superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.

b) superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.

c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$½ — 11,90; $^6/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w lipcu 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32,00, bednarka 37.50.

angielskim, pomimo podniesienia jakości naszego towaru, wyeksportowano dotychczas mniej niż przed rokiem, co ilustruje zamieszczona poniżej tabela II, ułożona na podstawie danych G.U.S. Tabela ta stwierdza niepomyślny stan eksportu zarówno w zakresie ilości wywiezionego masła, jak i jego ceny, wówczas bowiem gdy spadek eksportu wynosi 19,8%, to spadek wartości sięga 24,4%. Nie zanosi się ponadto na wydatniejszą poprawę w przyszłości w tym zakresie.

Ponieważ pilne roboty w polu trwać będą aż do późnej jesieni, przeto od tej strony trudno się spodziewać zmian w ciągu najbliższych przynajmniej 3 miesięcy. Z drugiej strony we wrześniu a więc już prawie za miesiąc, miasta zaczną się zaludniać, a młodzież powróci do szkół, przeto na początku jesieni zmiany — przy tym na lepsze dzięki wzrostowi konsumcji miejskiej — są zupełnie możliwe.

Konsumcja serów u nas jest mała, nie odgrywa też towar ten większej roli na naszym rynku nabiałowym. Eksport jest minimalny i na stan rynku krajowego większego wpływu nie wywiera. Koniunktura na tym rynku panowała raczej słaba, co się też uzewnętrznia w załączonej tab. II:

Tabl. 3. CENY HURTOWE SERA
(za 1 kg. w złotych)

	Litewski	Trapistów	Edamski	Emental
Warszawa .	1,70	1,90	1,90	2,90
Wilno . .	1,50	—	—	—
Kraków . .	1,80	1,70	1,80	2,90
Sosnowiec .	1,80	1,80	1,80	2,70

T. Z.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Łubiny niegorzkie w roku 1938

Zainteresowanie łubinami bez goryczy w roku 1938 utrzymuje się nadal i przesuwa silnie ku województwom wschodnim, w których ilość zakwalifikowanych obszarów wzrosła znacznie silniej niż w województwach zachodnich i centralnych, które dotychczas trzymały prym w uprawie łubinów bez goryczy. Ilość zakwalifikowanych obszarów wynosiła w ostatnich latach:

Województwo	Ilość ha	
	w 1937 r.	w 1938 r.
Pomorskie	1841,75	773,10
Poznańskie	668,00	428,43
Warszawskie	77,16	106,45
Łódzkie	33,60	48,12
Białostockie	11,50	70,58
Kieleckie	11,50	36,50
Poleskie	11,50	27,20
Lwowskie	11,50	5,00
Wileńskie	11,50	26,00
Razem .	2632,01	1521,40

Między łubinami niegorzkimi można dzisiaj odróżnić kilka odmian pochodzących z rozmaitych hodowli: 1) żółty łubin „słodki" firmy Lupinus-Chojnice uprawiany głównie w województwach pomorskim i poznańskim, w mniejszych ilościach w województwach innych, 2) żółty łubin „niegorzki" Ożarowski (Meskego) uprawiany w województwach wschodnich i centralnych, 3) żółty łubin Bielański „pastewny", wyprowadzony przez prof. Jagmina z dawnego łubinu wileńskiego, 4) niebieski łubin „słodki" firmy Lupinus — Chojnice uprawiany w województwach zachodnich.

Oprócz tych głównych odmian uprawiane są jeszcze drobne ilości łubinów niegorzkich jak: łubin cukrowy żółty (Obra), łubin różowy z Puław, niebieski z Bieniakoń, żółty i niebieski z Kościelca, oraz dwa łubiny białe: grubo ziarnisty, biały wczesny (Gorzyczki, Lupinus albus) — oraz drobno ziarnisty jadalny (Lupinus luteus leucospermus).

Obok łubinów wyżej wymienionych pokutuje jeszcze łubin „migdałowy" kosmaty, (Lupinus hirsutus), który jednak jest gorzki, gdyż zawiera znaczną ilość goryczy. Wartość jego jako paszy jest mała nie tylko ze względu na wysoką wartość alkaloidów (ponad 1%), ale także ze względu na niską zawartość białka (około 25%). Łubin ten nadaje się jako nawóz zielony, dając dużo zielonej masy na przyoranie.

Obok łubinów uznanych, obecnie już znajduje się dużo dalszych odsiewów uprawianych i używanych jako pasza dla bydła najczęściej w

formie zielonki surowej lub zakiszonej łącznie z innymi roślinami, lub w formie ziarna również częściowo zakiszonego z innymi paszami.

Ilości upraw łubinów, zgłoszonych do uznania były następujące:

łubin słodki żółty „Lupinus"	852,7	ha
„ żółty niegorzki Ożarow	222,6	„
„ żołty pastewny Bielański	46,5	„
„ niebieski Lupinus słodki	304,0	„
łubiny niegorzkie żółte inne i dalsze odsiewy	81,7	„
„ niebieskie niegorzkie	13,8	„
razem	1521.3	ha

W roku sprawozdawczym 1938/39, a więc z sprzętu roku 1938, Stacja Kontrolna Wielkopolskiej Izby Rolniczej zbadała 695 prób łubinów żółtych i niebieskich (578 prób w roku zeszłym) tak pod względem chemicznym jak i botanicznym; w tym było: określeń alkaloidów 387, określeń białka 97, ocen botanicznych 222, określeń razem 706 wobec 646 określeń w roku ubiegłym.

Określenia chemiczne obejmowały określenie wilgoci, alkaloidów i białka; określenia botaniczne czystość i zanieczyszczenia, zdolność kiełkowania, wagę 1/4 litra, oraz wagę tysiąca ziarn.

Woda. Zawartość wilgoci była tak rozmaita, że spowodowała Stację Kontrolną do wykonania prawie we wszystkich próbach określenia wilgoci i do podawania zawartości alkaloidów i białka w obliczeniu na suchą masę. Zawartość wody wahała się od 7% do 25%. Przeciętnie zawartość wody wynosiła 15,4%. Podług wilgotności można było podzielić próby na 4 grupy:

PROCENTOWA ILOŚĆ PRÓB WEDŁUG ZAWARTOŚCI WILGOCI

Grupy nasion	łubiny	
	żółte %	niebies. %
nasiona bardzo suche (7—11% wilg.)	19,2	6,3
„ suche (12—14% „)	32,8	23,4
„ wilgotne (15—17% „)	26,9	34,0
„ bardzo wilgot. (18 i więc. „)	21,1	36,2

Jako normę wilgotności dla łubinu żółtego należałoby dlatego przyjąć granicę od 14% do 16%; dla łubinu niebieskiego granicę ze względu na większą grubość ziarna można ewentualnie dopuścić do 18%. Bez uwzględnienia wilgotności przy podaniu zawartości procentowej alkaloidów podawanie procentów w próbach świeżych, niewysuszonych, idzie na korzyść prób mokrych, natomiast ze szkodą dla prób dobrze wysuszonych, a więc i ze szkodą sumiennej i fachowej pracy przy sprzęcie i przechowaniu ziarna łubinowego. Jako przykład niech służy próba łubinu, która przy normalnej wilgoci wykazuje 0,090% alkaloidów. Ta sama próba wykaże alkaloidów: przy obliczeniu na suchą masę 0,106%, przy 10% wilgotności — 0,100%, przy 15% wilgotności — 0,090%, przy 20% wilgotności — 0,084%.

Przy określeniu alkaloidów tylko w substancji świeżej, bez obliczenia na suchą masę, ten sam łubin mokry odpowiadać może warunkom kwalifikacji, natomiast dosuszony ulegnie dyskwalifikacji. Określenie alkaloidów w świeżej masie łubinu mokrego będzie niejako premią za niewłaściwy sprzęt i przechowanie. Mokry łubin jest poza tym przyczyną zepsucia łubinu, objawiającego się w wielkiej ilości ziarn zgniłych i spleśniałych, co znów łączy się z obniżeniem zdolności kiełkowania, które stale wzrastać będzie podczas dalszego przechowania bez odpowiednich zabiegów przewietrzania i dosuszania. Dlatego też jedynie racjonalne jest przy kwalifikacji łubinów stawianie jako warunek obliczania wysokości alkaloidów na suchą masę, a nie podług wysokości alkaloidów w świeżym ziarnie. Oczywiście, że wobec zwyżki alkaloidów przy obliczaniu na suchą masę należałoby moment ten uwzględnić, wprowadzić odpowiednią korektę i podnieść granicę dopuszczalnej zawartości alkaloidów dla łubinów uznanych.

Alkaloidy. Alkaloidy badano jak w roku zeszłym metodą Macha i Lederlego, która została przez Centralną Sekcję Nasienną na ten rok przyjęta jako obowiązująca dla celów kwalifikacyjnych.

ZAWARTOŚĆ ALKOLOIDÓW W ŁUBINACH [1])

	Ilość badan. prób	średnio %	maksimum %	minimum %
Łub. żółty słodki „Lupinus" a)	79	0,081	0,143	0,043
„ „ „ „ b)	76	0,079	0,118	0,043
„ „ nieg. Ożarów a)	103	0,102	0,308	0,036
„ „ „ „ b)	79	0,084	0,119	0.036
„ „ past. Bielański a)	32	0.101	0,221	0,037
„ „ „ „ b)	25	0,081	0,128	0,037
„ „ niegorzki miejsc. a)	33	0,098	0,208	0,063
„ „ „ „ b)	30	0,090	0,132	0,063
„ „ gorzki „	15	1,072	1,357	0,840
„ nieb. słodki Lupinus a)	26	0,169	0,393	0,087
„ „ „ „ b)	22	0,142	0,187	0,087
„ „ niegorzki miejsc.	7	0,144	0,173	0,109
„ „ gorzki	14	2,384	3,227	1,440
„ kosmaty	6	1,097	1,330	0,667
„ niegorzki biały	2	0,136	—	—
„ „ różowy Puławy	1	0,043	—	—

[1]) a) średnia ogólna wszystkich prób, b) średnia po eliminacji prób nadmiernie gorzkich.

W tabeli umieszczono ilość zbadanych prób na alkaloidy, poza tym wyliczono średnie, oraz zawartości stwierdzono najwyższe i najniższe. Przy podaniu średnich podano średnie (a) wszystkich prób bez wyjątku, oraz średnie (b) po wyeliminowaniu prób o nadmiernej wysokości, albowiem wzbudzały wątpliwość co do wymaganej czystości odmian. Ilość ostatnich jest przede wszystkim wielka przy łubinach niegorzkich Ożarowskich (24) i pastewnych Bielańskich (7). Próby tych łubinów pochodzą przeważnie z województw wschodnich, a niedotrzymanie warunków wymaganych jest prawdopodobnie skutkiem niedostosowania się jeszcze tamtejszych gospodarstw do uprawy łubinów niegorzkich. W interesie obydwóch wyżej wymienionych hodowli wskazany byłby większy dozór nad rozprowadzeniem siewów oryginalnych, który by uniemożliwił krzyżowanie się łubinów własnych hodowli z innymi łubinami, a specjalnie z łubinami gorzkimi.

Dla orientacji przeprowadzono także szereg badań metodą Iwanowa dla stwierdzenia ilości ziarn gorzkich w próbach. Metoda Iwanowa polega na tym, że ziarna gorzkie zawierające alkaloidy zabarwiają się na przekroju po dodatku rozczynu jodu silnie brunatno. Badania w Stacji Kontrolnej nad mieszaniem ziarn słodkich i gorzkich wykazały, że metoda ta w przeszło 90% wykazuje ziarna gorzkie między słodkimi. Zabarwienie podzielono na trzy grupy: ziarna słodkie nie zmieniające swego jasnego zabarwienia, ziarna półgorzkie o średnim zabarwieniu i ziarna gorzkie o ciemnym zabarwieniu na całym przekroju ziarna. Badanie miało rozstrzygnąć, czy zawartość alkaloidów w łubinach niegorzkich rośnie w miarę powiększania się ilości ziarn gorzkich. Wychodzono z tego założenia, że każde ziarno gorzkie na 100 ziarn niegorzkich musi zawartość alkaloidów próby słodkich ziarn podnieść o około 10%, o ile się przyjmie przeciętną dla ziarn słodkich na 0,08%, dla ziarn gorzkich 0,8% np.:

ziarna	słodkie					0,080%
„	„	w tych	1	gorzkie		0,087%
„	„	„	„	2	„	0,094%
„	„	„	„	3	„	0,102%
„	„	„	„	5	„	0,152%

Zbadano metodą Iwanowa cały szereg łubinów, uszeregowanych według zawartości alkaloidów. Do badania wzięto łubiny rozmaitego pochodzenia.

Przy wyższych zawartościach liczby są niepewne wobec małej ilości badanych prób.

ILOŚĆ ZIARN GORZKICH W ŁUBINACH NIEGORZKICH

zawartość alkaloidów	ziarn: gorzkie	ziarn: półgorz.	razem	maksimum ziarn gorzkich
0,051 — 0,070	1,7	0,3	2,0	4
0,071 — 0,090	2,2	0,4	2,6	5
0,091 — 0,110	1,9	2,2	4,1	6
0,111 — 0,120	2,8	0,3	3,1	7
0,121 — 0,130	2,5	3,4	5,9	7
0,131 — 0,150	1,5	2,5	4,0	2
0,151 — 0,170	2,0	2,5	4,5	4
0,171 — 0,200	2,0	0,5	2,5	2
0,201 —	3,0	1,0	4,0	6

W czterech próbach stwierdzono także przez firmę Lupinus metodą Sengbuscha (bez podania bliższych szczegółów metody) ziarna gorzkie w łubinach słodkich. Poniżej dajemy porównanie tych dwóch badań:

Nr. próby	Metoda: Sengbuscha: ziarn	Metoda: Iwanowa: ziarn
Nr. 5913	1,5%	2 g. + 0 półg.
„ 5962	2,5%	0 g. + 5,5 „
„ 6224	0,5%	1 g. + 2 „
„ 6236	2,0%	3 g. + 2 „

Na ogół zwiększona ilość ziarn gorzkich znajduje się głównie w łubinach prób, nadesłanych z województw wschodnich. O ile chodzi o stwierdzenie zawartości goryczy (alkaloidów) w ziarnach, to metoda Iwanowa nie jest pewna, natomiast jest ona cenną wskazówką tam, gdzie dla reprodukcji dalszej chodzi o wykazanie zanieczyszczenia ziarnami gorzkimi.

Ostatnio dr Wierzchowski (Puławy) opracował metody do oddzielnego określenia sparteiny i lupininy, przy czym uważa sparteinę za więcej szkodliwą i twierdzi, że o przydatności łubinów do celów pastewnych decyduje nie tyle ogólna zawartość alkaloidów, co zawartość samej sparteiny. Z jego badań wynika, że w hodowli łubinów słodkich zawartość sparteiny w stosunku do łubinów gorzkich spadła do 1/15 części, lupininy zaś tylko do 1/7. Stosunek sparteiny do lupininy wynosi według autora w łubinach gorzkich 1:2, w łubinach słodkich 1:3,8. Metoda Wierzchowskiego oddać może cenne usługi do ustalenia charakterystyki poszczególnych hodowli (odmian). Dla celów kontrolnych i kwalifikacyjnych jest ona w obecnej swej formie za skomplikowana i kosztowna, ażeby mogła w obecnym brzmieniu wyprzeć metodę Macha i Lederlego, dającą wyniki zgodne zarówno w powtórzeniach, jak i w porównaniu wyników poszczególnych pracowni chemicznych.

Białko. W 97 próbach określono zawartość białka surowego, które wobec wielkich wahań wilgotności w próbach podano wyłącznie w obliczeniu na suchą masę. Liczby podane w tym roku są dlatego o około 15% wyższe od liczb podanych w roku zeszłym, w którym podawano białko w ziarnie niewysuszonym. Różnica w zawartości białka w tych dwóch latach polega wyłącznie na różnicy wilgotności przy podawaniu wyników. Przeważna część określeń odnosi się do prób łubinów pochodzących z doświadczeń odmianowych rolniczych zakładów doświadczalnych.

ZAWARTOŚĆ BIAŁKA SUROWEGO, W OBLICZENIU NA SUCHĄ MASĘ

odmiana	ilość prób	średnio %	maksimum %	minimum %
łub. żółty słodki „Lupinus„	14	44,0	46,4	42,2
„ „ niegorz. Ożarów	13	43,6	46,5	40,9
„ „ pastewny Bielań.	14	43,1	45,2	39,5
„ „ niegorz. miejsc.	7	44,7	45,6	43,6
„ „ gorzki	16	43,0	47,0	40,4
„ niebieski „Lupinus"	12	35,3	38,9	31,6
„ „ gorzki	15	33,5	37,1	30,9
„ kosmaty (hirsutus)	4	25,1	25,7	24,6
„ biały	1	38,5	—	—
„ różowy Puławski	1	35,7	—	—

Dość znaczne wahania w zawartości białka surowego należy przypisać odmiennym warunkom gleby, klimatu, uprawy i nawożenia poszczególnych miejsc pochodzenia.

Ocena botaniczna. Ocena botaniczna łubinów wykonana została głównie dla celów kwalifikacyjnych, poza tym obejmowała łubiny żółte i niebieskie, uprawiane i kwalifikowane na terenie Wielkopolski. Łubiny natomiast Ożarowskie, Bielańskie i inne kwalifikowane w innych województwach w Wielkopolskiej Stacji Oceny Nasion badane były tylko sporadycznie i nie dały dostatecznego materiału porównawczego.

OCENA WIELKOPOLSKICH ŁUBINÓW ŻÓŁTYCH I NIEBIESKICH

	czystość %%	zdoln kiełk. %%	waga 1/4 l.	waga tys. ziarn
łub. sł. żółty	99,2	90	193,8 g	118,5 g
(wahania)	87,9—100	71—98	189—199 g	109,8—133,8
łub. sł. nieb.	99,6	87	192,8 g	180 g
(wahania)	99,1—100	77—95	190—194,5 g	171—197,6 g

Jeżeli chodzi o uznane łubiny firmy Lupinus, to czystość nie pozostawiała nic do zarzucenia, natomiast czystość łubinów innych, a przede wszystkim handlowych, tak słodkich jak i gorzkich, przeznaczonych do wysiewu jako zielony nawóz, były często bardzo złe, zawierające dużo ziarn zgniłych, spleśniałych i stęchłych i dużo zanieczyszczeń. W tych próbach jeszcze gorzej przedstawia się zdolność kiełkowania, która spada do średniej około 75%, a w wielu wypadkach wynosi poniżej 50%, wskazując na to, że sprawa sprzętu i przechowania łubinu jest jeszcze za mało doceniana, a często może nawet lekceważona.

ZDOLNOŚĆ KIEŁKOWANIA ŁUBINÓW

%%	ilość prób w łubinach					
	Lupinus słod.		innego poch.		gorzkie	
	żółty	nieb.	żółty niegorz.	niebies. niegorz.	żółty	nieb.
98 — 99	2	—	1	—	—	—
96 — 97	4	—	—	1	—	—
94 — 95	5	1	1	—	1	—
92 — 93	5	1	—	—	1	2
90 — 91	3	1	1	—	1	3
86 — 89	4	2	3	—	1	3
81 — 85	2	3	4	—	3	4
71 — 80	4	1	3	—	4	1
61 — 70	—	—	—	1	1	1
poniżej 60	3	—	4	2	1	3

Podług uchwały Centralnej Sekcji Nasiennej wymagana jest zdolność kiełkowania na 85% dla łubinu żółtego oraz na 80% dla łubinu niebieskiego i białego. Podług liczb powyższych można by normalną zdolność kiełkowania dla łubinu żółtego podnieść do 90%, a zniżoną do 85%, dla łubinu niebieskiego na 85% względnie 80%, mianowicie o ile do tego doliczy się jeszcze 1/3 ziarn twardych, nieskiełkowanych. Sprawę zdolności kiełkowania należy wyłącznie uważać za sprawę umiejętnego sprzętu, a jeszcze więcej starannego przechowania. Waga 1/4 litrowa w ocenie nie odgrywa większej roli, natomiast ważniejsza jest rozpiętość wagi tysiąca ziarn.

WAGA TYSIĄCA ZIARN W G.

grupa	ilość prób łubinów	
	gorzkiego	niebieskiego
106 — 110	1	—
111 — 115	7	—
116 — 120	10	—
121 — 125	7	—
126 — 130	1	—
131 — 135	1	—
165 — 170	—	—
171 — 175	—	2
176 — 180	—	4
181 — 185	—	
186 — 190	—	1
191 — 200	—	1
powyżej 200	—	1

W stosunku do roku poprzedniego waga tysiąca ziarn w łubinach żółtych została bardzo znacznie obniżona; średnio spadła z 146,5 g na 118,5 g. Gdy w roku zeszłym waga tysiąca ziarn wahała się od 121—165 g, w roku obecnym od 109—134 g, nie licząc większych odchyleń. Natomiast przy łubinach niebieskich waga tysiąca ziarn nieznacznie zwyżkowała, średnio z 172 g na 180 g. W stosunku do przepisów Centralnej Sekcji Nasiennej wymagana waga tysiąca ziarn (120—180 g) nie została osiągnięta i przepisy do tego punktu powinny być co rok skontrolowane i uzgodnione z rzeczywistością. Na czym ta znaczna różnica wagi tysiąca ziarn łubinu gorzkiego polegała, niestety nie dało się stwierdzić. Jest ona także niższa, niż była w roku 1936, w którym waga tysiąca ziarn wynosiła średnio 140 g, wahając się w granicach od 118 g do 170 g.

Łubiny niegorzkie zdobywają sobie coraz większe obszary, gdyż rolnictwo przekonało się o jego wysokiej wartości jako paszy białkowej, czy to w formie ziarna śrutowanego, czy w formie chętnie przez zwierzęta zjadanej zielonki, w formie surowej lub zakiszonej. Równocześnie z wzrostem obszarów rośnie zainteresowanie hodowców pracujących nad uzyskaniem nowych odmian łubinu żółtego, niebieskiego, dwóch odmian białego (grubo i drobnoziarnistego) i różowego. Należy się spodziewać szybkiego rozwoju hodowli tych łubinów, które uwolnią gospodarzy od żmudnego i często zawodnego odgoryczania łubinów gorzkich. Łubin kosmaty migdałowy (Lupinus hirsutus) zawiódł zupełnie jako łubin pastewny tak pod względem wysokiej zawartości alkaloidów, jak i pod względem niskiej zawartości białka surowego. Jedynie nadaje się na przyoranie jako nawóz zielony ze względu na wielką ilość masy zielonej. Dalsze starania hodowców powinny przede wszystkim iść w kierunku ułatwienia sprzętu łubinów, osiągając ziarno równo dojrzewające, oraz strąki nie pękające przedwcześnie i nie powodujące strat przez wypadanie ziarna już na pniu.

LITERATURA:

1) *Dr Celichowski i dr Kamiński.* Łubiny bez goryczy — Gazeta Rolnicza, 1937 r. nr 24/25.

2) *Dr Celichowski.* Wyniki badań laboratoryjnych łubinów słodkich i niegorzkich ostatniego sprzętu. Życie Rolnicze 1938 r.

3) *Wierzchowski.* Eine neue Methode zur Bestimmung d. Alkaloidgehalts von Lupinen Biochem, Ztschr. 1937, tom 293.

4) *Wojciechowska.* Określenie ziarn gorzkich w łubinach niegorzkich. Życie Rolnicze, 1936.

5) Centralna Sekcja Nasienna. Przepisy i Regulamin kwalifikacji materiału siewnego 1938 r.

Dr Celichowski i *Dr Kamiński*

Podorywki i poplony jako podstawowe czynniki wzmożenia produkcji

Zagadnienie podniesienia produkcji rolniczej staje się coraz bardziej aktualne. Środki do tego celu prowadzące są ogólnie znane. Zaliczamy do nich melioracje i scalanie gruntów, racjonalną uprawę roli i obróbkę zasiewów, użyźnianie roli nawozami naturalnymi i sztucznymi, stosowanie doborowych nasion siewnych i wybór dla poszczególnych ziemiopłodów najodpowiedniejszych stanowisk, należyte rozplanowanie zasiewów i produkowanie dostatecznych ilości pasz, dostatnie żywienie zwierząt i właściwy dobór osobników do chowu itd.

Wszystkie wymienione i niewymienione czynniki są bez wątpienia ważne, natomiast pod względem możności zastosowania w szerokiej praktyce, poszczególne czynniki przedstawiają się rozmaicie. Jeżeli chodzi np. o poważniejsze melioracje, wymagające znacznych nakładów pieniężnych, to wykonanie ich w dzisiejszych czasach przy braku niezbędnych na ten cel funduszów nastręcza nieprzezwyciężone trudności. Brak niezbędnych narzędzi rolniczych uniemożliwia cząsto racjonalne wykonanie uprawy roli i siewu, tymczasem zaś na kupno najpotrzebniejszych nawet narzędzi niewielu rolników może sobie pozwolić.

Stosowanie nawozów sztucznych w minimalnych nawet rozmiarach przy braku kredytu i nieopłacalnych cenach produktów rolnych pozostaje przeważnie w sferze nieziszczalnych marzeń. Wiele też pozostaje do zrobienia w dziedzinie rozplanowania zasiewów, unormowania powierzchni uprawy ziemiopłodów pastewnych, lecz są to zadania trudne, wymagające znacznych umiejętności, przy czym tego rodzaju ulepszenia nastręczają często poważne ryzyko.

Istnieje przecież szereg czynników, mających duży wpływ na produkcję, których stosowanie w praktyce nie nastręcza większych trudności.

Tymi czynnikami w pierwszym rzędzie są *podorywki i poplony.*

Podorywki w całokształcie zabiegów uprawnych mają znaczenie podstawowe. Bez podorywki w czasie właściwym wykonywanej nie ma racjonalnej uprawy roli, wykonanie zaś tej prostej czynności jest zadaniem łatwym. Zatem wszyscy rolnicy powinni by w odpowiednim czasie ścierniska podorywać, a tymczasem niestety pod tym względem wiele jeszcze pozostaje u nas do życzenia. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa w wzmiankowanej dziedzinie na zachodzie kraju, znacznie gorzej — w centrum, a najgorzej — na wschodzie, gdzie podorywanie ściernisk należy raczej do wyjątków. Lecz niedość tego. Podorywki w wielu wypadkach wykonuje się ze znacznym opóźnieniem, albo podoruje się ścierniska wadliwie, pozostawiając nierzadko pola do jesieni niebronowane. Rzecz oczywista tego rodzaju wadliwe wykonywanie pożniwnej uprawy roli nie może pozostawać bez ujemnego wpływu na plon roślin uprawnych.

Ogólnie biorąc, w całym kraju powierzchnia niepodoranych ściernisk wynosi zapewne ponad 35 do 40% całego obszaru, który powinien być w okresie żniw podorany. Dochodzą do tego znaczne powierzchnie pól wadliwie po żniwach uprawiane. Mając na uwadze gorsze w takich wypadkach wyniki, całkowitą powierzchnię niepodoranych ściernisk można by określić na 50% ogólnych obszarów nadających się do uprawy pożniwnej. Wszystkie zboża, razem licząc, zajmują w Polsce około 11.5 milionów hektarów. Z tego znaczną część powierzchni przeznacza się pod zasiewy ozime, pod które podorywki przeważnie są niekonieczne, pewien obszar poza tym zajmują wsiewki koniczyny i seradeli oraz ugory, wobec tego uprawy pożniwne pod zasiewy jare mamy przypuszczalnie ponad 6 mil. ha, z tego zaś połowa czyli około 3 mil. ha pozostaje niepodoranych. Z braku odpowiednich liczb porównawczych, nie mamy możności określenia nawet w przybliżeniu wpływu racjonalnie wykonywanych podorywek na plony roślin uprawnych. Jedno jest tylko pewne, że wpływ ten jest na ogół znaczny, a często — wielki. Wiadomo również, że należycie wykonywana uprawa pożniwna wpływa korzystnie na plony nie tylko zasiewów jarych, lecz w znacznej mierze również wszystkich innych ziemiopłodów. Gdybyśmy przyjęli zwyżkę plonów spowodowaną uprawą pożniwną tylko na 2 q zboża z ha (liczba raczej za mała niż za duża), to wykonując podorywki ściernisk na obszarze 3 mil. ha, można by produkcję roślinną, wyrażoną w równoważniku zbożowym, podnieść co najmniej o 6 milionów kwintali. W ten sposób bez żadnych nakładów gotówkowych, przy pomocy jedynie racjonalnej uprawy roli w okresie pożniwnym, można by produkcję zbożową (względnie jej odpowiedniki) podnieść o jakieś 5% czyli stosunkowo znacznie.

O wiele gorzej niż pożniwna uprawa roli przedstawia się u nas sprawa uprawy śródplonów zasiewanych po ziemiopłodach wcześnie sprzątanych. W wielu okolicach kraju poplony są prawie nie znane, na ogół zasiewów poplonowych spotykamy mało, a wśród istniejących znaczną część lub większość nieudanych. Obserwujemy często poplony zbyt rzadkie lub słabo wyrośnięte, nie dające przeważnie połowy tej ilości masy zielonej, jaką dają poplony zwarte, dobrze wyrośnięte.

Ogólna powierzchnia zasiewu poplonów w całym kraju nie dosięga prawdopodobnie 1 mil. ha, do czego dochodzi przypuszczalnie około ½ mil. ha seradeli ścierniówki. W stosunku do istniejących możliwości wspomniane powierzchnie nie przenoszą zapewne jakichś 25 — 30%. Przy ogólnej powierzchni zasiewu żyta, wynoszącej blisko 6 mil. ha, śródplony i poplony po tym zbożu powinny by zajmować około 4 mil. ha. Prócz tego pewne powierzchnie poplonów można by zasiewać po jęczmieniu, niekiedy po pszenicy oraz częściowo po niektórych innych ziemiopłodach. Skromnie licząc powierzchnię zasiewu poplonów można by zwiększyć o jakieś 2,5 do 3 mil. ha. Za znacznym rozszerzeniem powierzchni poplonów przemawia zarówno potrzeba zwiększenia zasobów związków azotu w naszych glebach, przeważnie w ten składnik bardzo ubogich, jak również konieczność zwiększenia produkcji paszy dla zwierząt. Ten drugi wzgląd zwłaszcza jest b. ważny. Obecna produkcja paszy przy skąpych przeważnie zasiewach pastewnych oraz stosunkowo znacznej liczebności zwierząt, w większości gospodarstw małych okazuje się najczęściej nie wystarczająca. Zasiewając przeto więcej poplonów pastewnych, można by wzmóc znacznie produkcję paszy, co dałoby możność lepszego żywienia zwierząt i co za tym idzie podniesienia ich wydajności.

Stosując wczesny i dostatecznie gęsty siew mieszanki strączkowej po życie, uzyskujemy często do 100 q paszy zielonej z hektara, średnio zaś można liczyć około 75 q. Daje to około 1.000 jednostek karmowych oraz powyżej 100 kg białka strawnego a ponieważ krowa średniej wagi, dająca około 3000 litrów mleka potrzebuje

w ciągu roku 2100 jednostek karmowych i 220 kg białka, zatem zbiór udanej zielonki poplonowej z 1 ha może wystarczyć w przybliżeniu do wyżywienia 1 krowy w ciągu pół roku. Gdyby więc powierzchnię poplonów pastewnych w kraju rozszerzyć o 2 miliony hektarów, to zwiększoną ilością zielonek poplonowych można by wyżywić dostatnio około 1 miliona krów, co dałoby możność znacznego podniesienia produkcji mleka.

Rzecz oczywista, nazbyt uproszczony powyższy rachunek nie może mieć pretensji do ścisłości, lecz daje przecież niejakie pojęcie o możliwościach zwiększenia wytwórczości paszy oraz podniesienia wydajności krów mlecznych. W ten sposób przy wydatnym rozszerzeniu uprawy poplonów pastewnych produkcję mleka w kraju można by podnieść przypuszczalnie o jakieś 10%, co w naszych warunkach byłoby dużym krokiem naprzód.

Niestety w dziedzinie uprawy poplonów pastewnych zachodzi szereg trudności, których pokonanie nie należy do zadań łatwych. Największą przeszkodę w wzmiankowanej dziedzinie stanowi niedostatek nasion strączkowych na poplony. Przy nader skąpych zasiewach ziemiopłodów strączkowych, zarówno na zieloną paszę, jak i na zbiór ziarna, większość rolników nasion groszkowych na poplony nie posiada zupełnie, kupno zaś tych nasion najczęściej bywa b. utrudnione lub całkiem niemożliwe. Pragnąc przeto zasiewać dostateczne powierzchnie poplonów pastewnych, w pierwszym rzędzie należałoby rozszerzyć uprawę odpowiednich ziemiopłodów strączkowych na zbiór nasienia. W zasadzie każdy rolnik powinien by uprawiać tyle strączkowych, ażeby mieć dostateczne ilości nasion własnych nie tylko do siewów wiosennych, lecz również na poplony. Wielką przeszkodę w uprawie poplonów pastewnych stanowią również złe nasiona, będące zarazem jedną z głównych przyczyn nieudawania się zasiewów poplonowych. Ziarno groszkowych podczas przechowywania dosyć szybko zatraca siłę kiełkowania, w szczególności zaś trzymane w warunkach nieodpowiednich. Ziarno strączkowych młócone przeważnie w środku lub pod koniec zimy, w lipcu pod względem siły kiełkowania najczęściej pozostawia wiele do życzenia.

Najgorzej zaś przedstawia się jakość nasion strączkowych, sprzedawanych przez handlarzy żydowskich. Przechowywane przez nich nasiona w ciasnych pomieszczeniach w najlepszym razie wiele tracą na wartości siewnej, lecz co gorsza handlarze żydzi sprzedają często nasiona stare lub też mieszaninę nasion zleżałych ze świeżymi, narażając rolników na dotkliwe straty. Nasiona takie wschodzą zazwyczaj w niewielkim zaledwie odsetku, a zbyt rzadkie poplony przedstawiają niewielką wartość użytkową.

Częstą przyczyną nieudawania się poplonów są również spóźnione siewy. Dla rozwoju zasiewów poplonowych każdy dzień letni ma duże znaczenie, a tymczasem wielu rolników, nie bacząc na to, siewy poplonów wykonuje z dużym opóźnieniem, nieraz o 10—15 dni, z takich zaś poplonów niewielki bywa pożytek. Propagując przeto uprawę poplonów, należałoby usilnie zalecać wczesne siewy, decydujące często o udawaniu się zasiewów poplonowych.

Ważnym wreszcie warunkiem przy uprawie poplonów jest siew rzędowy, dający zazwyczaj o wiele lepsze wschody niż siew rzutowy, wykonywany ręcznie. Prowadzona ostatnio akcja siewnikowa wytwarza w wzmiankowanej dziedzinie coraz szersze możliwości.

Zarówno tedy w dziedzinie pożniwnej uprawy roli, jak i upowszechnienia zasiewu poplonów pastewnych wiele u nas pozostaje do zrobienia. Stąd też na te ważne dziedziny należałoby zwrócić baczną uwagę.

W. Chmielecki.

Jeszcze w sprawie ziemniaczanego żywienia trzody*)

W swoim czasie pomiędzy panem Stecem a mną toczyła się polemika w kwestii konkursów i kwestii żywienia świń boczkowych. Wracając do tej nie zakończonej sprawy, muszę na początku stwierdzić: 1) układając plan konkursu należy zachować wszystkie warunki jednakowe z wyjątkiem jednego, do którego odnosi się pytanie konkursowe, 2) lepsza pasza stosowana przez gorszego wykonawcę może dać gorsze re-

*) Por. artykuł inż. J. Steca w nr 9 br., na który niniejszy artykuł p. Makomaskiego jest odpowiedzią. Ze względu na nawał materiału zmuszeni jesteśmy tę odpowiedź zamieścić z dużym opóźnieniem i w skróceniu (Red.).

zultaty — i odwrotnie, 3) dlatego badać wartościowość pasz powinien jeden wykonawca, a wartość pracy wykonawczej — wszyscy wykonawcy przy użyciu jednej paszy. Warunki powyższe w konkursach p. Steca nie były zachowane. Nadto przy braku paszy, o którym p. Stec mówi, nie powinno się przeprowadzać konkursów.

Szkoda, że zajmujący się sprawą produkcji zwierzęcej przenoszą żywcem z zagranicy do naszych stosunków wypracowane w innych warunkach metody i sposoby prowadzenia tej produkcji. I tak np. żywcem przenoszą do nas metody opasania bydła z Niemiec, gdzie stawia się na opas sztuki młode i gdzie chodzi o jak najlepsze wyzyskanie paszy celem przemiany jej na mięso i tłuszcz. Jedynym zyskiem przy tym opasaniu jest przyrost, a przy tym wagi używa się nie tylko do kontroli postępu opasania, ale i do określania ilości paszy zadawanej. Przy takim bydle mogą być stosowane różne wagi i okresy, gdyż indywidualność nie gra w nim dużej roli.

Tam wszystkie sztuki w danej oborze są jednej rasy, jednego sposobu wychowu i jednego wieku. My stawiamy na opas wychudzone braki rozmaitego wieku, rozmaitej wagi, pochodzenia i w rozmaitym stopniu zachudzenia, nie możemy więc dawać paszy według wagi, gdyż sztuka mniejsza może nieraz spożyć więcej paszy niż sztuka większa. Nie możemy całego opasania rozbić na okresy, bo mogą być dla każdej sztuki inne. Nie możemy też posługiwać się wagą celem wycenienia postępu opasania, bo zysk z przyrostu przy takim bydle stanowi zaledwie 25% zysku, jaki mamy przy przejściu z wagi chudej na tłustą, cała zaś umiejętność określenia postępu opasania mieści się w wycenie postępu wartościowości. Słowem dużą rolę odgrywa indywidualność opasanego bydła. Zachodzą więc olbrzymie różnice w systemach opasania u nas i w Niemczech.

Sposób opasania świń bekonowych także musi być dostosowany do naszych odmiennych warunków. Wypracowałem taki system pasienia. Pan Stec twierdzi, że ten system daje złe boczki, bo za tłuste i o skórze za grubej, nie pożądane przez Anglików. Uważa, że można tylko wtedy wyprodukować dobre boczki, gdy będzie prowadzić się hodowlę na sposób zagraniczny, przytaczając zdania powag zagranicznych, jak Nils Hansona i Lehmana. Jestem wręcz przeciwnego zdania.

W Danii wysuniętej o wiele więcej na północ niż Polska okres wegetacyjny jest dłuższy niż u nas, jest więcej opadów i to równomiernie rozłożonych dzięki ciepłemu prądowi morskiemu. Stąd pastwiska tamtejsze szybko odrastają, nigdy nie wysychają, a krowy mają pod dostatkiem paszy w ciągu całego okresu pastwiskowego i przez cały czas dają duże ilości mleka. Przy zimowym żywieniu krowy dają także duże równomierne jego ilości, gdyż są żywione intensywnie przy czynnej pomocy asystentów „związku kontroli". Stąd stałe duże ilości mleka bez przerw i zastojów. Mleko jest przerabiane na masło, a odtłuszczone spasa się świńmi przeznaczonymi na boczki. Jest to najlepszy w Danii sposób spieniężenia mleka odtłuszczonego. Trzeba jednakże doń dodać pasz węglowodanowych. Ziemniaków brak na miejscu i trudno je sprowadzać (duża objętościowość i brak wytrzymałości na mróz). Kukurydza nadawała niepożądany kolor słoninie. Najlepszy okazał się jęczmień. Ponieważ jęczmień miejscowy był browarny (za drogi!), sprowadzano tańszy kaszany. System duński przy otrzymywaniu boczków był bardzo dobry, wskutek tego początkowo żywcem przenoszono go do nas. My jednak mamy inne warunki klimatyczne, mniej opadów niż w Danii i przy braku ich równomierności mamy długotrwałe susze a żywienie u nas krów zimową porą nie jest tak intensywne jak w Danii. Stąd brak u nas takich jednostajnych ilości mleka, jakimi rozporządza Dania; natomiast mamy nadmiar doskonałej paszy do opasania tj. ziemniaki.

Na skutek takich odmiennych warunków w 1921 r. spróbowałem użyć ziemniaków do produkcji świń bekonowych. Zdając sobie sprawę, że ziemniaki mają trzy duże wady: zbyt dużą objętościowość, brak białka, brak soli mineralnych, postanowiłem te trzy wady usunąć, aby móc produkować świnie boczkowe. Celem zmniejszenia objętościowości i zarazem dodania białka użyłem mączki mięsnej w ilości 43 kg i byłem w stanie spaść 1 sztuką 3-mies. około 9 m ziemniaków, przy jednoczesnym dodatku soli mineralnych t. zw. „Nieryj", sprzedawanych wówczas przez spółdzielnię „Żywkomis". Świnie te o wadze około 90 kg wysyłane były do Czerniewic, gdzie je chętnie nabywano. W roku 1925-tym sposób powyższy podałem w „Gazecie Rolniczej", wywołując polemikę między mną i prof. Różyckim, który utrzymywał, że produkcja boczków może być oparta tylko na mleku i ziarnie. Zgadzając się jednak na polemikę doświadczalną, prof. Różycki polecił przeprowadzić doświadczenie z produkcją świń boczkowych pasionych ziemniakami i mączką. („Przegląd Hodowlany", nr 4 — 5 str. 72 z 1932 r.). W Brześciu Kujaw-

skim pasiono na boczki świnie o przeciętnej wadze 22,6 kg ziemniakami i mączką. Gdy doszły do wagi średnio 90,37 kg, przesłano je do Czerniewic, gdzie je ubito i wyrobiono boczki, których ocenę przeprowadził inż. Dusoge. Przyjmując najlepszy boczek za 100, otrzymamy dla tych boczków wydajność mięsa 60,25. Na wyprodukowanie ich zużyto 875 kg ziemniaków i 43,4 kg mączki z krwi. Z mojej kilkuletniej praktyki wypadło 900 kg ziemniaków i 43 kg mączki, a więc różnica między moim doświadczeniem masowym a doświadczeniem na stacji wyniosła zaledwie 25 kg ziemniaków.

Koszt jednostki takiej mieszaniny paszy wynosi 12,4 kg według bieżących cen. Na wyprodukowanie 1 kg przyrostu zużyte było przeciętnie 4,17 jednostki, a więc koszt wyprodukowania 1 kg żywej wagi świń boczkowych wynosi 51,7 gr według bieżących cen ziemniaków i mączki. Równocześnie z tym doświadczeniem badano pasienie świń boczkowych na sposób szwedzki i duński, tj. ziarnem i mlekiem. (Przegląd Hodowlany nr 4 — 5 z r. 1932). Na wyprodukowanie przeciętnie 91,3 kg sztuki zużyto mleka chudego 486,1 kg, ziarna 249,5 kg. Koszt jednostki takiej paszy wyniósł 17,6 gr, a na każdy kg przyrostu zużyto 3,8 jednostki, czyli koszt przyrostu wyniósł 66,8 gr. Powyższe połówki bekonów przy wycenianiu przez inż. Dusoge, na 100 możliwych otrzymały 86. Wydajność mięsa wynosiła 60,1%.

Zestawiając rezultaty z tych dwóch sposobów pasienia, dojdziemy do wniosków następujących. Boczki otrzymane z ziemniaków okazały się lepszej jakości, niż boczki z mleka i ziarna. Pierwsze dały 87% punktów, produkowane duńskim sposobem 86% punktów jakościowych. Wykazały też pod względem wydajności mięsa wywozowego pewną wyższość. Koszt wyprodukowania boczków ziemniakami w zestawieniu z mlekiem i ziarnem okazał się o 29% niższy, gdyż koszt wyprodukowania 1 kg żywej wagi przy ziemniakach wyniósł 51,7 grosza, a przy mleku i ziarnie 66,8 kg. Różnica zatem w wyprodukowaniu 1 kg wynosi 15,1 gr, czyli 25%. Zatem system pasienia ziemniakami potępiany przez p. Steca daje pod każdym względem o wiele lepsze rezultaty.

Przy obecnych systemach gospodarowania prowadzi się produkcję dużych ilości okopowizn, przede wszystkim ziemniaków, dających się nie zawsze dobrze spieniężyć. Trzeba je przerabiać na miejscu w gospodarstwie. Większe i zamożniejsze gospodarstwa dla przerobienia ziemniaków stawiają gorzelnie, a większe, mniej zamożne i wszystkie mniejsze gospodarstwa opasają nimi bydło lub tuczą świnie. W naszym kraju ziemniaki stanowią główną podstawę wszelkiego opasania i tuczu do tego stopnia, że od ilości każdorazowego urodzaju uzależniona jest ilość opasanego bydła i świń, a więc inwentarz ten nie jest celem sam w sobie, lecz środkiem do spasania ziemniaków. To mnie skłoniło do pasienia nimi świń boczkowych, z tym jednak, aby można było spaść jedną sztuką możliwie jak największą ilość ziemniaków przy użyciu jak najmniejszych ilości sztuk i jak najmniejszej ilości pieniędzy na zakup dodatkowych pasz do ziemniaków.

Jeżeli jedna świnia przy 43 kg mączki zużywa 9 m ziemniaków, a cenę prosięcia przydatnego już do spasania ziemniaków przyjmiemy ok. 30 zł, to na każdy m ziemniaków przypadnie ok. 3,35 zł z sumy przeznaczonej na zakup prosięcia, na paszę zaś białkową na każdy metr ziemniaków przypadnie ok. 1,12 zł. (przy cenie mączki ok. 20 gr. za kg). Przy użyciu otrąb, ażeby móc utrzymać ten sam stosunek białka do wartości skrobiowych, użyć należy 320 kg otrąb na 6 m ziemniaków, a wtedy na każdy metr ziemniaków wydać trzeba 5 zł na zakup prosięcia; na dokupno zaś białka w postaci otrąb (licząc otręby ok. 12 gr. za 1 kg) około 38 zł. 40 gr., czyli na każdy metr ziemniaków wypadnie koszt białka ok. 6,4 zł. Koszt zwiększy się też przy użyciu do ziemniaków grochu. Trzeba zatem użyć znacznie więcej kapitału przy otrębach, niż przy mączce i postawić większą ilość sztuk świń dla zużycia tej samej ilości ziemniaków.

Jeżeli wszyscy zaczęliby używać mączki do żywienia świń bekonowych, to dałby się niewątpliwie odczuć jej brak i byłaby ona wtedy za droga. Tam, gdzie jest odtłuszczone mleko, można go użyć wraz z ziemniakami zamiast mączki do pasienia świń boczkowych. Woda z mleka nie zatrzymuje się dłużej w organizmie, bo zaledwie 2 — 3 godziny, nie oddziała więc ujemnie na zwiększenie objętościowości przy pasieniu ziemniakami. Każdy kg mączki można zastąpić ok. 13 kg mleka. Poza tym można by używać wysoko procentowych, zasobnych w białko pasz treściwych, tj. śruty sojowej, kuchu lnianego, słonecznikowego bez łuski, a że wszystkie roślinne białka są niepełne, należy je dawać w takiej mieszaninie, aby o ile możności stworzyć białko pełne. W każdym razie podstawą wszelkiego tuczenia i opasania są u nas ziemniaki. W myśl tego, co powiedziałem o roli świń, jaką mają do

spełnienia przy spasaniu ziemniaków, nie można przeprowadzać konkursów w roku, w którym ziemniaki nie obrodziły. P. Stec zapytuje, jak świnia może spożyć 12 kg ziemniaków, bo według autorów zagranicznych nie może zjeść więcej niż 6 — 8 kg. Przecież istnieje przed opasaniem lub tuczeniem t. zw. rozpychanie narządów trawiennych, następstwem czego są duże brzuchy. Sztuki o małych brzuchach, których zwolenikiem jest p. Stec, można otrzymać przy żywieniu ziarnem i małą ilością ziemniaków. Właśnie świnie o wielkich brzuchach dają nam gwarancję pobrania jak największej ilości ziemniaków i dobrego ich wyzyskania.

Moje zapatrywania na metody produkcji zwierzęcej różnią się od zalecanych przez p. Steca w następujących punktach: 1) Stanowczo jestem przeciwny bezkrytycznemu przenoszeniu żywcem metod wytworzonych za granicą. 2) P. Stec, jak się zdaje, uważa hodowlę za cel sam w sobie, ja zaś przede wszystkim — za środek do przetworzenia produkcji roślinnej, nie dającej się spieniężyć w ogóle lub też z dużą trudnością. 3) Przy przeprowadzaniu tuczenia i opasania, jak przy produkcji w ogóle, nie idzie mi o to, po jakiej cenie spieniężę, lecz głównie jak mi się skalkuluje skarmiona produkcja roślinna, przy czym z punktu widzenia ekonomicznego muszę zwracać uwagę na różnicę między osiągniętą ceną a kosztem wyprodukowania (zysk), a nie tylko na zalecaną przez p. Steca w danym wypadku teoretyczną „jakość wytworzonego produktu". Lepiej i racjonalniej jest wytworzyć produkt nawet gorszy i sprzedać go po cenie 80 gr. za kg przy kosztach wyprodukowania 60 gr za kg, niż wyprodukować nawet towar „ekstra" czy „prima" z ceną 1 zł, przy kosztach własnych — 1,10 zł.

Wszyscy, którzy będą paść jakiekolwiek świnie ziemniakami, powinni myśleć nie tylko o dodatku pasz treściwych, zasobnych w białko, ale także i o dodatku soli mineralnych, których ziemniaki mają bardzo mało, a świnia ich potrzebuje więcej niż każde inne zwierzę. Natura zaopatrzyła świnię w ryj dla dodatkowego pobierania soli mineralnych. Ja używałem jako dodatku soli mineralnych t. zw. „Nieryj". W Brześciu Kujawskim w doświadczeniach używano soli mineralnych tzw. „Bovisan". W roku ubiegłym została zgłoszona w Urzędzie Patentowym R. P. inna sól o dużych zaletach: a) tańsza, b) oprócz składników czysto chemicznych zawierająca w części surowce, upodobnione do tych produktów, jakie świnia pobiera z ziemi, c) zawierająca wszystkie niezbędne dla organizmu świni składniki mineralne.

Świnia tuczona w ciągu całego roku ziemniakami parowanymi lub gotowanymi przebywa przeważnie w chlewie, nie otrzymując witamin. W ciągu okresu letniego trzeba zatem dodawać niewielkie ilości pasz zielonych, a zimową porą surowizn, a zwłaszcza czerwonej marchwi.

F. Makomaski.

Z Królewskiej Wystawy Rolniczej w Windsorze pod Londynem

Na wystawie licznie są reprezentowane świnie rasy Średniej Białej Angielskiej nęcące oko hodowcy swymi kapitalnymi szynkami i doskonałą, wprost fantastyczną głębokością. Szpeci je jednak zawsze skrócony „buldoży" ryj. Dalej idą rasy pół-amatorskie, mniej popularne: zgrabne i ładne łaciate Gluncesterskie; Cumberlandy o najlepszej i najładniejszej szynce, kapitalnie głębokie i długie — o krótkim podobnym do Średnej Białej ryju; krzyżówki różne z Wielką Białą Angielską — dobre o ogromnych, obrosłych uszach, lecz często stanowiące dość niejednolity materiał. Na ogół widać jednak, że najpoważniejsze miejsce w hodowli trzody w Anglii zajmuje Wielka Biała Angielska, dostarczająca blisko 85% tuczników w ogólnej produkcji wyspy. Natomiast dawniej tak rozpowszechnione Tamworsy nikną i wypierane są przez Średnią Białą Angielską.

Związki hodowców krów przedstawiły 20 ras krów. Przeważają Szorthorny — od biało umaszczonych, poprzez szare i dereszowane, do ciemno stalowych i lekko rdzawych, pięknie zbudowanych i doskonale utrzymanych sztuk. Wystawiono również ogromną stawkę Fryzów, jednak na ogół jakość ich jest średnia, choć trafiają się i kapitalne sztuki. Ładnie przedstawiają się Guerseye foremne, bardzo zgrabne, o lekkich główkach, płowe i sarnio ubarwione. Oryginalnie wyglądają Kery i inne rasy górskie — o małych, krótkich nóżkach i długich kłodach tułowia. Bydło to jednak przypomina raczej zabaw-

ki niż hodowlę prowadzoną serio i najprawdopodobniej chowane jest w hodowlach jedynie amatorskich.

Dział owczy budzi podziw swą barwnością. Niejeden laik zaskoczony jest tęczowymi kolorami wełny. Widzimy owce: — pomarańczowe, brązowe, ceglaste, cytrynowe, czerwone, itd. Naturalność tych kolorów peszy na prawdę i dopiero po sprawdzeniu ręką runa i ubarwieniu ręki proszkiem uświadamiamy sobie, że to sprytni hodowcy tak przedstawiają chwytkość wełny na barwniki i podkreślają w ten sposób jednolitość runa. Wyróżniają się małe, czarne „Welsh Mountain" o zbitym, krótkim, gęstym runie — po zdjęciu łudząco podobnym do gotowych płatów watoliny. „Border Lincester" — wielkie garbonosy pięknie wyfigurowane, zabarwione są na różowo-cytrynowo, Linholny duże z frędzlowato zbitą długą wełną, Clun Foresty — białe z czarnymi główkami, Suffolki ładne, czarno-białe, piękne Kenty, — itd. Trudno sobie wprost przedstawić różnorodność ras prezentowanych!

Dział koński najliczniej prezentują konie ciężkie, potężne Suffolki, Perszerony, Klajdesdale, ora zliczne lżejsze Huntery. Nie brak kuców i koni do polo, oraz przeróżnych ras karosjerów. Prezentowana jest też stawka Arabów. Niektóre z wystawionych Perszeronów są wprost fenomenalne — olbrzymy, liczące w kłębie blisko 2 m., Kapitalne Klajdesdale o owłosionych, aż do „kolan" nogach i garbonosych łbach i kopytach, mało mniejszych od nogi słonia wzbudzają entuzjazm i podziw. Stawka Hunterów jest bardzo liczna; widać tu różne typy: — od lekkich, podobnych zadziwiająco do pełnej krwi, do kapitalnych koni, stworzonych z samych mięśni, suchych o doskonałej proporcji w budowie. Niewielkie, zgrabne konie do polo cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności, jak również kuce od maleńkich 75-centymetrowych, do średnich szkockich i innych górskich ras. Konie oglądane jednak w boksach nie dają tego efektu, co prezentowane w ruchu w zaprzęgach i pod siodłami na stadionie. Doskonale wyglądają szóstki potężnych Perszeronów — szpakowatych, karych i kasztanowatych w wozach transportowych browarów, Karosjery i kuce w powozach, karetach, koczach i brekach, zaprzęgnięte w czwórki, pary w dyszlu, w szydło — w trójki, itd., śliczne kuce w maleńkich linijkach i powozikach.

J. D.

JAKIE PASZE SOLIMY

Na pytanie to możemy odpowiedzieć krótko: wszystkie te, które bądź za mało soli zawierają, bądź do strawienia potrzebują soli. Do pierwszych należą rośliny zielone, które zbyt szybko rosną, rośliny wyrosłe na glebie ubogiej w związki mineralne, zwiędła i stara trawa, rośliny wyługowane przez deszcze.

Do pasz trudnostrawnych należą pasze treściwe, zboże i makuchy.

Wymagają też dodatku soli okopowe, które przez płukanie straciły normalną ilość soli. Wymagają dodatku soli koniecznie ziemniaki, a to dla zrównoważenia zawartego w nich potasu.

Jeżeli chodzi o żywienie pastwiskowe — sól należy zadawać koniecznie wypasając łąki kwaśne. Trawa normalnie zawiera dostateczną ilość soli. Zresztą, najlepiej zdać się tu na instynkt zwierzęcia, które potrzebując soli, samo zacznie jej szukać. Oczywiście, musimy dbać o to, żeby sól znalazło. Jedyny na to sposób — to zakładanie lizanek. Dzisiaj, kiedy Monopol Solny wprowadza kolejno do wszystkich województw brykiety lizanki, kwestia zadawania soli zostaje szczęśliwie i łatwo rozwiązana. Do kupna lizanek nie jest wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza, więc i ten kłopot nam odpada. Lizanki sprzedawać będą Hurtownie Soli bez wszelkich ograniczeń, w dowolnej ilości, po cenie 8 gr kilogram (40 gr brykiet lizanka pięciokilogramowy, podzielny łatwo na dwa). Przy kupnie ponad 50 kg Hurtownie udzielają rabatu, który na 50 kg wynosi 56 groszy.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Finanse izb rolniczych

W numerze 19 „Życie Rolnicze" z r. b. ukazał się artykuł p. B. Jędrzejowskiego p. t.: Prace Izb Rolniczych w świetle cyfr".

Z liczb w artykule tym przytoczonych wynika, iż zagadnienie finansów izb rolniczych, a ściślej mówiąc zagadnienie dochodów własnych z podatków i innych źródeł na tle ogólnych sum budżetowych izb — zasługuje na uwagę i domaga się należytego rozwiązania.

Jeśli przypomnimy, że na warsztacie prac rządu znajduje się sprawa nowej organizacji rolnictwa i sprawa reformy finansów komunalnych, w związku z którą lansowane są projekty różnych przesunięć w podziale źródeł podatkowych mię-

dzy państwo i samorząd — to tym bardziej sprawa wyposażenia izb rolniczych w dostateczne źródła dochodu staje się aktualna.

Zresztą postawienie tego zagadnienia na porządku prac bieżących nie jest czymś nowym. W czasie sesji parlamentarnej w roku 1937/38 był przedmiotem obrad projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. „O izbach rolniczych", wniesiony przez posła Antoniego Bołądzia, a dotyczy m. in. także powiększenia źródeł dochodowych izb rolniczych.

Biorąc pod uwagę aktualność sprawy i głosy napływające z terenu, Związek Izb i Org. Rolniczych R. P. rozpisał ankietę, skierowaną do poszczególnych izb rolniczych, zawierającą szereg pytań z zakresu finansów izb.

Pytania te sformułowane w ankiecie w sposób następujący:

1. Czy zdaniem izby obecne dochody z danin publicznych (z udziału w podatku gruntowym) są wystarczające w stosunku do zadań izby?

2. Jeśli nie, to w jakiej mierze dochody te powinny być zwiększone?

3) Czy zdaniem izby finansowanie jej prac drogą dotacji przez Min. Rolnictwa jest słuszne?

4) Jeżeli tak — to na jakich zasadach i ewentualnie w jakim stosunku do dochodów własnych (dochody własne rozumiemy łącznie — podatkowe, z majątku, z przedsiębiorstw, z opłat za świadczenia i usługi izby)?

5) Jakie źródła, zdaniem izby, powinny być wykorzystane w pierwszym rzędzie przy rozważaniach nad zwiększeniem dochodów (zwiększenie udziału w podatku gruntowym, ewent. inne)?

6) Czy izba uważa, że samorząd rolniczy powinien posiadać uprawnienie do uchwalania samoistnego podatku na rzecz izby od rolników. Jeżeli tak — to w oparciu o jakie podstawy wymiarowe?

7) Czy na terenie izby w sprawie finansów izb rolniczych istnieją może już ustalone poglądy, nie mieszczące się w ramach sformułowanych wyżej pytań, a jeśli tak — to jakie?

8) Czy poza problemem zwiększenia własnych dochodów izba uważa za słuszne i możliwe zapewnienie samorządowi rolniczemu prawa dysponowania sumami przeznaczonymi na popieranie rolnictwa (dział X budżetu) przez samorząd terytorialny? Jeżeli tak, to w jakim zakresie?

Na ankietę powyższą odpowiedziało 10 izb na ogólną liczbę 13. Nie nadesłały odpowiedzi izby: Śląska, Łódzka i Kielecka.

Należy przede wszystkim podkreślić wyjątkową zgodność poglądów izb na tematy objęte ankietą. Istniejące różnice dotyczą pewnych fragmentów o znaczeniu raczej drugorzędnym, bądź też wynikają poprostu z bardziej lub mniej szczegółowej redakcji odpowiedzi.

Ta jednozgodność poglądów wskazuje:

1⁰ iż sprawa rewizji źródeł dochodowych izb rolniczych dojrzała całkowicie do rozpatrzenia i załatwienia.

2⁰ iż zagadnienie wynika z potrzeb życiowych, praktycznych i wyraźnych, a nie jest wynikiem teoretyzowania.

3⁰ iż obecny system finansowania izb jest wadliwy i daje się dotkliwie odczuć kierownictwu prac samorządu rolniczego w podobny sposób na terenie całej Rzeczypospolitej.

Dla ułatwienia sobie sposobu omówienia wyników ankiety podkreślimy, że na terenie województw zachodnich, z wyjątkiem powiatów, które ostatnio przyłączono do tych województw, a które historycznie należą do terenu b. Kongresówki, obowiązuje odmienny niż w pozostałych województwach system świadczeń rolnictwa na rzecz izb rolniczych.

W województwach tych mianowicie izby mają prawo pobierania opłat samoistnych z gruntów, natomiast nie posiadają udziału we wpływach z podatku gruntowego i dodatków samorządowych do tego podatku.

Dlatego też omawiając odpowiedzi izb na postawione im w ankiecie pytania należy rozróżnić w pewnym zakresie terytorialnie dwie grupy izb.

Przejdźmy do plonu ankiety.

Jedna tylko Izba Pomorska formułując swoje uwagi postawiła na wstępie zastrzeżenie, które w całości przytaczamy:

„Przed przystąpieniem do udzielenia odpowiedzi na poszczególne pytania ankiety, Pomorska Izba Rolnicza podnosi na wstępie, jako założenie zasadniczej natury, że przed ustaleniem tez dot. podstaw finansowych izb rolniczych winna być określona przyszła struktura organizacyjna rolnictwa polskiego i dopiero na zasadzie ściśle ustalonego projektu ustawowego przyszłego ustroju organizacyjnego w Polsce można będzie dokładniej sprecyzować podstawy finansowe dla przewidywanych w tym przyszłym ustroju jednostek organizacyjnych mających ściśle rozgraniczone kompetencje działania.

Podstawy finansowe winny być nadto ustawowo unormowane *jednolicie* dla całego państwa. Podkreślić tu należy, że dotychczasowe ustawo-

dawcze uregulowanie podstaw finansowych izb rolniczych obciąża rolnictwo ziem zachodnich obok państwowego podatku gruntowego dodatkowymi opłatami w postaci samoistnego podatku wymierzonego — w stosunku do określonych norm czystego dochodu katastralnego, podczas gdy izby rolnicze innych województw otrzymują określony ustawowo udział w państwowym podatku gruntowym".

Zastrzeżenie dotyczy zatem dwóch spraw:

1º wobec zamierzonych zmian w strukturze organizacyjnej rolnictwa — należałoby sprawy finansów samorządu traktować w drugim etapie, po zagadnieniach organizacyjnych,

2º wszelkie reformy finansów izb rolniczych powinny być pomyślane jednolicie dla całego państwa, a więc po usunięciu różnic dzielnicowych.

O ile druga teza nie może ulegać dyskusji chociażby dlatego, że powinniśmy wszelkie, z nieuzasadnionych przyczyn istniejące ślady zaborów—usuwać, o tyle pierwsza teza wymaga omówienia. Uznanie mianowicie jej słuszności nie ogranicza w najmniejszej mierze możliwości wypowiadania poglądów na sprawy finansów izb rolniczych, które bez względu na szczegóły organizacji pozostaną niezmienne.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, postawione w kwestionariuszu ankietowym wszystkie odpowiedzi są jednakowe: dochody izb uznać należy za nie wystarczające. Białostocka izba rolnicza zwraca uwagę na fakt niewykonywania wskutek takiego stanu rzeczy innych obowiązków ustawowych.

Izby na ogół zgodnie podają, że dochody własne samorządu rolniczego powinny być podwyższone w takiej mierze, aby pozwalały na pokrycie całości obecnych wydatków budżetu zwyczajnego po wyeliminowaniu z nich ewentualnie pewnych tylko pozycji, nadających się z racji ich specjalnego charakteru do finansowania drogą zasiłków państwowych, a przede wszystkim Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W konsekwencji takiego stanowiska — izby nie są zwolennikami całkowitej likwidacji systemu dotowania prac izb rolniczych przez państwo. Przeciwnie uznają, że subsydia powinny być utrzymywane, jednakże muszą być określone wyraźne ramy dla zadań, na wypełnienie których mają być użyte wpływy z zasiłków. Białostocka Izba Rolnicza zwraca bardzo słusznie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wyniknąć z całkowitej likwidacji systemu zasiłków, — gdyby jedynym źródłem podatkowym izb był udział w sztywnym podatku gruntowym. Oczywiście byłoby to skostnieniem budżetu izby, nadto stanęlibyśmy wobec podobnego dylematu, jak w finansach samorządu terytorialnego na terenie wsi, — tj. konieczności przystosowania wysokości udziału do potrzeb najuboższych okolic, posiadających najniższe stawki podatku gruntowego. Innymi słowy trzeba byłoby: albo ustalić wysokość udziału w stosunkowo wysokiej liczbie procentowej, co natrafiać musiałoby na słuszne sprzeciwy Ministerstwa Skarbu; albo wykoncypować zróżniczkowaną tabelę udziałów procentowych dla poszczególnych okręgów izb rolniczych (podobnie jak w projekcie posła Bołądzia), co znów z punktu widzenia techniki podatkowej mogłoby ulegać krytyce.

Wypowiadające się więc za połączeniem w systemie finansów samorządu rolniczego znacznie podwyższonych źródeł podatkowych z zasiłkami państwowymi, izby jednak są bardzo krytycznie nastawione do finansowania ich budżetu w lwiej części drogą zasiłków ustalanych nadto przez władzę nadzorczą na poszczególne paragrafy w ścisłych kwotach. Zgodnie na ogół podnoszą przy tej sposobności izby, iż obecny system powoduje brak stabilizacji warunków pracy izb, utrudnia planowanie prac długofalowych, wytwarza poczucie niepewności wśród pracowników, co odbija się ujemnie na wynikach ich pracy. Oto co pisze np. Izba Krakowska.

„Finansowanie prac izb rolniczych z dotacji w tej mierze, jak dotychczas, podrywa zastrzeżoną im samodzielność działania, a tym samym ich odpowiedzialność przed społeczeństwem rolniczym za wyniki ich prac, a z drugiej strony uniemożliwia postawienie wedle potrzeb terenu, planu rozbudowy pracy w rolnictwie, wobec niepewności pokrycia".

A Izba Wileńska:

„Skrępowanie prac Izby w ramach dotacji i zasiłków. Rola Izby ogranicza się praktycznie do roli aparatu wykonawczego, któremu z góry powierzono cały szereg czynności, pozbawiając możliwości swobody dysponowania środkami pieniężnymi. W tych warunkach Izba zatraca charakter samorządu gospodarczego, stając się niejako rozszerzonym oddziałem Urzędu Wojewódzkiego".

„Nieustabilizowanie dochodu daje się odczuć rokrocznie przy układaniu preliminarza budżetowego. Izba preliminuje nie wiedząc w jakim stopniu preliminarz może być realizowany. Wcale nie mając pewności, że dotacje pokryją preliminowaną kwotę, Izba zmuszona jest corocznie w okresie budżetowania prowadzić pertraktacje z odpowiednim resortem Ministerialnym, ażeby

odpowiednie pozycje utrzymać i dostosować środki do raz zapoczątkowanej pracy, która w normalnym rozwoju nie może być wstrzymana. Przeciwnie, niejednokrotnie rozpoczęty dział pracy dla normalnego rozwoju wymaga większych środków, którymi Izba niestety nie dysponuje. Kształtuje się przez to sytuacja nienormalna, z której wynika jakoby Izba nie orientowała się w dynamice rozwojowej gospodarstwa i rozwój ten hamowała.

Nieustabilizowanie warunków pracy odbija się ujemnie przede wszystkim na ciągłości i planowości pracy. Izba nie jest w stanie personelowi agronomicznemu, utrzymywanemu z dotacji i zasiłków, zapewnić ciągłości pracy. Niedostateczne wyniki pracy oraz niemożność układania odpowiednich planów pracy, które miałyby zapewnione środki realizacji, należy przede wszystkim przypisać doraźnym źródłom, na jakich funduje się gros budżetu Izby".

Na koniec Izba Lwowska:

„Staranie się i zabieganie o zasiłki na poszczególne cele powoduje chaos i wiele niepotrzebnych czynności, dotyczących sprawozdań, rozliczeń, zestawień, wykazów itp., co w ogromnym stopniu obarcza administrację Izby, a przede wszystkim zajmuje czas pracownikom fachowym biura. Cyrkulacja pieniądza od płatnika poprzez Kasy Skarbowe do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i z powrotem do Izby Rolniczej w teren — obciąża niewątpliwie aparat zarówno Ministerstwa, jak też i Izby. Będą może jednak pewne dziedziny specjalne, które mogą być dotowane przez Ministerstwo lub przez inne fundusze".

Jakie kategorie zatem wydatków samorządu powinny być pokrywane z zasiłków. Odpowiedzi izb na to pytanie są na ogół zbieżne, aczkolwiek cechuje je pewien brak sprecyzowania. Wskazuje się, iż tą drogą powinny być finansowane inwestycje, akcje pionierskie, akcje o znaczeniu raczej ogólno-państwowym niż regionalnym. Odbiegają od powyższego ujęcia a wydają się również słuszne — następujące uwagi Białostockiej Izby Rolniczej:

„Zdaniem Izby subwencjonowanie samorządu rolniczego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w pewnych granicach musi być zachowane. Dyktuje to wzgląd na niektóre wydatki rzeczowe związane z poszczególnymi akcjami, których nie będzie można usztywnić wobec ich zależności od stopnia rozbudowy akcji i stanu kultury rolnej w poszczególnych województwach. System subwencyjny pozwala na rozdział funduszów wg istotnego zapotrzebowania odpowiednio do potrzeb terenu na poszczególne samorządy, co nie byłoby możliwe w wypadku oparcia prac samorządu rolniczego wyłącznie na wpływach z udziału w podatku gruntowym, gdyż z konieczności pociągnęłoby to dopasowanie budżetów rocznych do wpływów podatkowych, a co za tym idzie usztywnienie budżetu i jego granicy górnej, chyba że poszłoby się drogą samoistnej daniny na rzecz samorządu rolniczego, czego jednak zdaniem Izby należy unikać".

Z przytoczonych opinii zatem wynikałoby jakby: — zasiłki powinny mieć charakter dwojaki: wyjątkowy na cele specjalne — inwestycje, akcje pionierskie itp. — w wysokości i w przeznaczeniu przystosowanym do zleconych zadań, oraz stały — wyrównawczy dla mniej zasobnych izb przy czym w tym wypadku stanowiłyby one ryczałt o przeznaczeniu ogólno-budżetowym a nie specjalnym.

Jeśli chodzi o źródła podatkowe, które jak to już mówiliśmy, zdaniem zgodnym wszystkich izb, powinny ulec znacznemu powiększeniu, przede wszystkim wskazuje się na udział w podatku gruntowym, proponując powiększenie go w granicach od 6 do 15%. — Niektóre izby są nadto zwolennikami przyznania izbom udziałów także w podatkach innych, zwłaszcza obrotowym od pewnej kategorii obrotów artykułami rolniczymi (przede wszystkim zaś od obrotów na giełdach towarowych) i w opłatach rejestracyjnych od przemysłu i handlu rolniczego, motywując ten postulat skądinąd zupełnie słusznie zadaniami izb w zakresie usprawnienia obrotu i przetwórstwa płodów rolnych.

Inna rzecz czy nie stanęłyby tu na przeszkodzie względy natury techniczno-podatkowej.

Natomiast prawie wszystkie izby z wyjątkiem jednej są z tych lub innych przyczyn przeciwnikami uprawnień samorządu rolniczego do nakładania danin samoistnych.

Przechodząc wreszcie do ostatniego pytania ankiety, odnoszącego się do wydatków samorządu terytorialnego z działu X budżetu, większość izb rolniczych podnosi potrzebę wzmocnienia wpływu izby rolniczej na sposób użytkowania funduszów samorządu terytorialnego, przeznaczonych na popieranie rolnictwa.

Najbardziej konkretnie i życiowo ujęła ten postulat bodaj Izba Białostocka podkreślając, iż „w warunkach obecnych chodziłoby o zastrzeżenie zatwierdzania budżetów samorządowych przez władze administracyjne II-ej instancji w porozumieniu z izbą rolniczą odnośnie działów dziesiątych tych budżetów".

Wł. Englicht.

Książka

Prof. Mita DJ. Nikolitsch. Entstehung der Hauptgerstenarten. Wyd. I. Neuman, Berlin — Neudamm. 1939.

Profesor nauki o uprawie roślin i dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Valjevo (Jugosławia), Mita Dj. Nikolić, opublikował w języku niemieckim pracę o powstaniu głównych gatunków jęczmienia. Jęczmień, jak wykazują przedhistoryczne dane w Azji i Europie, należy do najstarszych roślin uprawnych. Przedstawia on zarówno jako roślina uprawna, jak i w zakresie swego powstania i pochodzenia, wiele interesujących zagadnień dla badacza. Autor przeprowadził gruntowne studia nad powstaniem gatunków jęczmienia. Na początku swej pracy obrazuje badania nad pra-formami tej rośliny, a dalej wyjaśnia, jak i w jakich okolicach geograficznych z tych pra-form rozwinęły się uprawiane dzisiaj gatunki jęczmienia. Rozdział I pracy („Przyczynek do zagadnienia powstania głównych gatunków jęczmienia") obejmuje podrozdziały: omówienie historyczne, obecny stan wiadomości, własne badania autora oraz wnioski. W rozdziale II („Badania i wnioski w kwestii powstania głównych gatunków jęczmienia w związku z początkiem i dawnością uprawy jęczmienia w Sandżaku") znajdujemy: geograficzne i inne warunki w Sandżaku w związku z uprawą jęczmienia, materiał znaleziony w terenie i jego analizę, omówienia analizy i innych czynników, wnioski, kontrolę materiału z Sandżaku, omówienie materiału z pola doświadczalnego pod Beogradem, oraz badań nad materiałem zebranym w okręgu Ohrid.

Badania autora, wykazujące dużą sumienność naukową i włożony kapitał pracy, zachęcają do poznania tej książki, interesującej zarówno naukowca jak i praktyka.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

KOZY W ŚREDNIM I MAŁOROLNYM GOSPODARSTWIE.

Koza dotąd uważana jest jeszcze za „inwentarz" biedaków i... dróżników kolejowych, a ogół rolników nie zdaje sobie sprawy, jak wielką porzyść przyniosłaby hodowla kóz obok krów w każdym gospodarstwie. Dwie, trzy kozy na pewno nie zrobią konkurencji krowom, a przyniosą duże korzyści. W wielu dziedzinach rolnik może we własnym gospodarstwie zastąpić mleko krowie kozim, a tym samym będzie miał większe ilości krowiego do spieniężenia. Mleko kozie może stanowić nie tylko pożywienie ludzkie, ale znaleźć zastosowanie przy chowie cieląt, prosiaków czy też drobiu. Dobra koza może dostarczyć 800 kg mleka rocznie, a więc przy kilku sztukach utrzymywanych w gospodarstwie ma się poważne ilości mleka do dyspozycji w hodowli, przy czym mleko to jest bardzo łatwo strawne dzięki temu, iż tłuszcz w nim zawarty znajduje się w bardzo drobnych kuleczkach, a kazeina zsiada się w znacznie drobniejszych płatkach aniżeli ma to miejsce w mleku krowim.

Wobec tego, że wśród kóz gruźlica spotykana bywa nadzwyczaj rzadko, mleko kozie ma także wielkie walory zdrowotne. Praktyka wykazała, że zarówno pełne mleko jak i odciąg kozi stanowią znakomitą paszę tuczącą dla świń i drobiu.

Niewielu rolników zastanawiało się zapewne nad stosunkiem mleczności kozy do mleczności krowy. W porównaniu takim trzeba wziąć za podstawę żywą wagę ciała. Dobra koza waży przeważnie 50 kg żywej wagi; przy mleczności 800 kg rocznie otrzymujemy wydajność 16-krotnie wyższą od własnej wagi, natomiast 6-kwintalowa krowa musiałaby w tym stosunku dać rocznie 9.600 kg mleka. Sprawa żywej wagi jest interesująca nie tylko ze względu na stosunek do wydajności, ale na zagadnienie żywienia. Jako normy żywienia można przyjąć dla jednej kozy jako dzienną dawkę w porze letniej 10 kg paszy zielonej, zimą zaś 1 i pół do 2 kg siana, 2 do 4 kg buraków, ½ kg paszy treściwej, złożonej z owsa, otrąb lub makuchów lnianych. Przy dążeniu do bardzo wysokiej mleczności należy zmniejszyć pasze objętościowe, a powiększyć dawkę pasz treściwych, dochodząc do 1 kg dziennie, zadając 1 do 1 i pół kg siana, 2 i pół do 3 kg buraków lub ziemniaków. Wymienione wyżej ilości paszy są tak małe, że na pewno obok utrzymania dużych sztuk bydła nie zaważą na ogólnym bilansie paszy w gospodarstwie.

Koza wymaga łagodnego obchodzenia się i indywidualnej opieki. Zą taka specjalną pieczołowitość odwdzięcza się mlecznością, w niektórych gospodarstawch dochodząca do 1.500 a nawet 2.000 kg mleka rocznie. Zasada czystości, regularności i punktualności w odpasaniu musi być dla kóz utrzymywana jeszcze w wyższym

stopniu aniżeli dla krów; sprawa umiejętnego dojenia jest tutaj niezwykle ważna.

Czynnikiem przemawiającym za hodowlą kóz w małych i średnich gospodarstwach jest również małe ryzyko hodowli ze względu na stosunkowo niską cenę sztuki w porównaniu do ceny krów. Kozy okazały się również znacznie odporniejsze na pryszczycę od krów.

Sprawa hodowli kóz powinna znaleźć większe zrozumienie wśród ogółu rolników, a każdy, kto zdecyduje się na nią, zarówno na małym, jak i na większym gospodarstwie, przekona się niebawem, jak wielkie przyniesie mu ona korzyści. A teraz jest najodpowiedniejszy czas do zaopatrzenia się w rasowe koźlęta. (Dr. Ernst Rimgler. Deutsche Landwirstchaftliche Tierzucht, nr 23 1939.)

GORZKNIENIE OGÓRKÓW

Zjawisko gorzknienia ogórków może być spowodowane kilkoma przyczynami polegającymi na ogół na zaburzeniach w rozwoju. Aby uniknąć gorzknienia ogórków, należy zwrócić uwagę na następujące wskazania.

1) Nie można często powtarzać uprawy ogórków na tej samej przestrzeni. Przy wyborze roli pod ogórki należy uwzględnić grunt raczej niewapienny, lub słabo wapienny, gliniasty. Rola powinna być zasobna, ale nie przenawożona, a szczególnie niejednostronnie nawożona.

2) Brak wilgoci w podglebiu sprzyja gorzknieniu ogórków.

3) Przemijająca silna suchość gleby jest bardzo szkodliwa. Wszystkie warstwy roli powinny być utrzymywane stale wilgotne, szczególnie przy silnym nawożeniu.

4) Używanie zbyt zimnej wody do polewania jest szczególnie szkodliwe przy wysokiej temperaturze panującej w powietrzu i silnym nagrzaniu gleby. Należałoby używać do polewania ogórków wody ogrzanej o temperaturze nie niższej od 20° C.

5) Silne nasłonecznienie owoców jest przyczyną wytwarzania się w ogórkach gorzkich substancji. Przy silnych upałach należałoby ocieniać plantację ogórków gałęziami, a poszczególne owoce — liśmi.

6) Duże różnice pomiędzy ciepłotą powietrza a ciepłotą gleby, powstające szczególnie wtedy, gdy użyto pod ogórki świeżego nawozu, wpływają również na gorzknienie ogórków.

7) Nie należy poruszać pędów, gdyż przy ruszaniu i przekręcaniu pędów w niewielkiej odległości od owocu może nastąpić zgniecenie naczyń, przez co zostaje zahamowane normalne krążenie soków.

8) Należy unikać odmian skłonnych do gorzknienia; całkowicie odpornych na gorzknienie odmian nie udało się jeszcze wyhodować, jednak odmiany gładkie są odporniejsze.

Substancje gorzkie znajdują się w łupinie i przy końcach ogórka, toteż przy użyciu gorzkawych ogórków należy je możliwie grubo obierać i ścinać końce tak daleko, aż smak nie będzie gorzki.

(Die kranke Pflanze. nr 7/8, 1939).

NALEŻY WYKORZYSTAĆ ŚWIATŁO SŁONECZNE

Na ogół można śmiało twierdzić, że hodowcy trzody chlewnej nie wykorzystują należycie słońca, szczególnie gdy chodzi o prosięta. W żywieniu stosuje się różne naukowe kombinacje, aby uniknąć braku witaminy D, zapominając, iż łatwo o nią w porze ciepłej, byle tylko trzoda dostatecznie korzystała ze słońca. Przenośne urządzenia na pastwiskach są dość kłopotliwe i, nie mając większej przestrzeni do dyspozycji, nie każdy może sobie na nie pozwolić, ale niewątpliwie w każdym gospodarstwie należałoby urządzić dla prośnych macior specjalne wybiegi przy chlewach, które byłyby odpowiednio zdrenowane i posiadałyby urządzenia dla dostarczania cienia przy dużych upałach....

Zarówno przegrody w chlewie jak i wybiegi powinny mieć specjalny indywidualny dostęp tak, aby przy oprzątaniu nawóz od jednej sztuki nie był przenoszony do drugiej, przez co unika się też niejednokrotnie przenoszenia zarazy. Dostęp dla osób oprzątających maciory powinien być też tak pomyślany, aby przy karmieniu i oprzątaniu jak najmniej trzodę niepokoić. Dając prosiakom maksimum powietrza i światła słonecznego, stworzymy im pomyślne warunki rozwojowe i w porze zimowej oszczędzimy sobie wydatków na tran lub inne pożywki, a młode pokolenie uodpornimy przeciw działaniu czynników chorobotwórczych.

(H. M. Rikard-Poell The Farmers Weekly, nr 1, 1939).

W. S

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ODZNACZENIE PREZESA T. KOZŁOWSKIEGO

W dniu 22 lipca 1939 r. pan wojewoda Kielecki dr Władysław Dziadosz w sposób b. uroczysty dekorował Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi — Prezesa Kieleckiej Izby Rolniczej p. Tomasza Kozłowskiego, znanego działacza społecznego i niepodległościowego, w uznaniu jego zasług na niwie organizacji i prowadzenia Kieleckiej Izby Rolniczej od początku jej istnienia.

ZAINTERESOWANIE ROLNIKÓW KREDYTAMI ZBOŻOWYMI.

Chociaż żniwa są dopiero w pełni już sygnalizują z terenu wiejskiego duże zainteresowanie rolników — zarówno mniejszej jak i większej własności — kredytami pod zastaw zboża. Większe niż w latach ubiegłych zainteresowanie wspomnianymi kredytami tłumaczyć należy przede wszystkim doświadczeniem rolników — dotych czasowych kredytobiorców. Przekonali się oni o korzyściach i wielkiej pomocy finansowej dla gospodarstwa rolnego, które zaciągając kredyt — nie potrzebuje wyzbywać się po najsłabszych cenach pożniwnych swych plonów. Doświadczony rolnik wyczekuje poprawy cen zboża w późniejszych miesiącach i wtedy dopiero je sprzedaje z większą znacznie korzyścią, spłacając jedno cześnie ratami zaciągnięty kredyt zastawowy. Drugą przyczyną, powodującą zwiększone zainteresowanie tymi kredytami jest niewątpliwie dobrze wyczuta i zrozumiana przez rolnika polskiego konieczność pogotowia na wypa-

dek wojny. Zdaje sobie rolnik doskonale sprawę z tego jaką wartość gospodarczą będzie stanowił i dla niego samego i dla kraju — zatrzymany w swym ręku zapas zbóż. Licząc się z tymi warunkami i zwiększonym popytem na kredyty zbożowe, podwyższono w tym roku znacznie sumy na ten cel. Państwowy Bank Rolny, jako centralna instytucja rozprowadzająca ten kredyt, dokłada wszelkich starań, aby możliwie najlepiej zaspokoić zapotrzebowanie na kredyty zbożowe. Kredyty te będą udzielane rolnikom z uwzględnieniem najdalej idących ułatwień i uproszczeń formalności niezbędnych przy uzyskaniu pożyczki. Podania do Państwowego Banku Rolnego o kredyt pod rejestrowy zastaw zboża udzielany powyżej 2.000 zł, oraz o kredyty zaliczkowe poniżej tej sumy — kierowane do Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, Komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni Kredytowych — napływają już masowo od zainteresowanych tym kredytem rolników.

ORGANIZACJA AKCJI SILOSOWEJ.

W związku z wysuniętą na ostatnim zjeździe prezesów izb rolniczych inicjatywą rozbudowy silosów w Polsce, poszczególne izby rolnicze w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych ustaliły zadania powiatowych towarzystw rolniczych, które czuwać mają bezpośrednio nad akcją budowy silosów w terenie. W myśl tych wytycznych powiatowe towarzystwa rolnicze wykonywać będą prace w oparciu o cały personel agronomiczny, pozostający pod kierunkiem wyznaczonego instruktora. W szczególności powiatowe towarzystwa rolnicze wyznaczać mają kółka rolnicze, gromady lub gospodarstwa, w których silosy będą budowane. W pierwszym rzędzie przy wyznaczaniu miejsc, w których budowane będą silosy, należy brać pod uwagę miejscowości położone w pobliżu większych mleczarni oraz objęte pracą hodowlaną. Ponadto do budowy silosów wyznaczać należy gospodarstwa skomasowane i objęte akcją organizacji gospodarstw. Powiatowe towarzystwa rolnicze dostarczą odpowiednie ilości form oraz czuwać mają nad racjonalnym ich użytkowaniem. Do zadań ich należeć będzie instruowanie gospodarzy o sposobach budowy silosów i zakiszaniu pasz, m. in., przez dostarczanie w porozumieniu z wojewódzkimi towarzystwami rolniczymi odpowiedniej literatury fachowej. Wreszcie instytucje te zajmą się zebraniem zapotrzebowań na cement, drut oraz środki uszczelniające do wewnętrznej wyprawy i materiały te zamówią w odpowiednich spółdzielniach. Ponadto towarzystwa powiatowe przeprowadzą propagandę uprawy odpowiednich roślin pastewnych, a w szczególności poplonów oraz umożliwią gospodarstwom zaopatrzenie się w nasiona poplonowe i odpowiednią literaturę. Do zadań kółka rolniczego będzie należało w szczególności zachęcanie członków do budowy silosów, propagowanie uprawy roślin pastewnych, ustalenie gospodarstw, które zadeklarują gotowość zbudowania silosów i ewentualnie skierowanie zamówień na materiały do towarzystwa rolniczego lub do spółdzielni. Również kółka rolnicze czuwać mają, aby członkowie budujący silosy stosowali się do wskazówek powiatowego kierownika akcji, w szczególności zaś, aby we właściwym czasie wykorzystali formy i w nakazanym terminie przekazali je innym członkom do wykorzystania. Ponadto kółka zbierać mają zamówienia na nasiona roślin nadających się do zakiszania. W czasie budowania silosów kółko rolnicze winno zorganizować wspólne odwiedzenie gospodarstwa budującego silos, jak również w czasie jego napełniania zapoznać członków ze sposobami zakiszania pasz, a później z metodą ich spasania. Wszystkie wymienione czynności należy ująć w pewien określony terminarz, aby prace poszczególnych komórek organizacyjnych mogły być kontrolowane przez organa nadzorcze i aby mogła być badana racjonalność zaprojektowanych prac.

SZKOLENIE INSTRUKTOREK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH.

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy współudziale Ministerstwa Oświaty utworzony został ośrodek szkolenia instruktorek kół gospodyń wiejskich przy Liceum Gospodarczym w Gołodczyźnie, w pow. ciechanowskim. W ośrodku tym kandydatki na instruktorki kół gospodyń wiejskich zapoznają się z metodyką pracy instruktorskiej, pogłębiają zasób wiadomości fachowych i uzupełniają swe wykształcenie ogólne. Nauka w ośrodku szkoleniowym trwa 6 miesięcy. W tych dniach zamknięty został pierwszy kurs, który ukończyło 21 uczestniczek. Zostały one zakwalifikowane na dalsze szkolenie w okręgach ćwiczebnych, prowadzonych przez Warszawską Izbę Rolniczą. Nowy półroczny kurs dla kandydatek na instruktorki kół gospodyń wiejskich rozpocznie się w dniu 15 października r.b. Nauka na kursach odbywa się bezpłatnie, a ponadto, zarówno podczas nauki w ośrodku, jak i podczas odbywania przepisanych praktyk, kandydatki korzystać będą z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na utrzymanie. Od kandydatek na ośrodek szkolenia przy Liceum Gospodarczym w Gołodczyźnie, wymagana jest tzw. mała matura (gimnazjalna), tj. ukończone 6 klas gimnazjalnych, a ponadto wykształcenie zawodowe w którejś ze szkół gospodarczo-zawodowych. Zgłoszenia kandydatek należy kierować do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych już obecnie, gdyż kandydatki, które zostaną przyjęte do ośrodka, będą kierowane uprzednio przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na dwumiesięczną praktykę w gospodarstwach małorolnych.

STAN ROLNICTWA POMORSKIEGO W CZERWCU 1939 R.

Miesiąc czerwiec był za wyjątkiem pierwszych dni miesiąca bardzo upalny. Opady deszczowe zazwyczaj charakteru burzowego były dość częste, a niekiedy w pewnych okolicach bardzo obfite. Wskutek czego zasadzone ziemniaki zupełnie wygniły i musiano je drugi raz sadzić. W niektórych powiatach spadł grad, który wyrządził tam poważne straty w zasiewach. Dzięki wysokiej ciepłocie oraz dostatecznej ilości wilgoci w glebie, stan zasiewów przedstawia się na ogół korzystnie. Oziminy, a zwłaszcza żyta, są dobre, jare zaś są średniej jakości. Ziemniaki rozwijają się normalnie, a pod względem zdrowotności są lepsze, niż w roku ubiegłym. Stan buraków cukrowych jest średni. Sprzęty koniczyn i siana, które się już kończą, są na ogół dobre. Przy końcu miesiąca rozpoczęto zbiór rzepaku i rzepiku ozimego.

Z PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ROLNICZEGO W GRUDZIĄDZU

Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Grudziądzu przyjmuje jeszcze zapisy jedynie do egzaminu wstępnego do I-ej klasy. W klasach II-ej i III-ej brak wolnych miejsc.

Egzaminy wstępne odbędą się 12 września 1939 r. Warunki przyjęcia: wiek 14 — 18 lat, świadectwo ukończenia publicznej szkoły powszechnej III-go stopnia. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum w Grudziądzu ul. Ventzkiego 13.

O ZNIŻKĘ CEN NAWOZÓW AZOTOWYCH I POTASOWYCH DLA WOŁYNIA

Na obszarze województw wschodnich nawozy azotowe sprzedawane są z bonifikatą cen, wynoszącą przy nawozach azotowych 3%, potasowych 5 do 10%. Sfery rolnicze Wołynia zwróciły ostatnio uwagę, że jedynie Wołyń nie korzysta z tych bonifikat, co nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego, gdyż warunki glebowe północnej części Wołynia są również niekorzystne jak na Polesiu, zaś ceny za zboża, uzyskiwane na Wołyniu są najniższe w całym kraju. W sprawie tej zwrócono się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przy czym samorząd rolniczy, popierając stanowisko Wołynia, prosi o uwzględnienie tego zagadnienia przy pracach nad generalną obniżką cen nawozów sztucznych.

REJESTRACJA NALEŻNOŚCI POLSKICH EKSPORTERÓW W B. CZECHOSŁOWACJI

Jak się dowiadujemy, Rada Handlu Zagranicznego przystąpiła ostatnio do zarejestrowania należności polskich eksporterów w b. Czechosłowacji, a obecnie w protektoracie Czech i Moraw, które to należności stanowiły — jak dotąd t. zw. sumy zamrożone.

MONOGRAFIE RYNKU OWOCARSKIEGO

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przewiduje zakończenie w końcu lipca r. b. opracowania szeregu monografii rynku owocarskiego na terenie poszczególnych województw, które będą wydane w porozumieniu z Międzynarodową Komisją Handlu Wewnętrznego.

MUZEUM TECHNIKI I PRZEMYSŁU — A MŁODZIEŻ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Władza Muzeum Techniki i Przemysłu (Warszawa, ul. Tamka 1) postanowiły stworzyć fundusz stypendialny który by umożliwiał najlepszym uczniom szkół rzemieślniczych z prowincji zwiedzanie Muzeum. Każdy stypendysta byłby obowiązany po powrocie i przestudiowaniu zbiorów do złożenia swym władzom sprawozdania z tego, czego się nauczył w Muzeum. Sprawozdanie to po sprawdzeniu przez władze zakładów byłoby przesyłane do Dyrekcji Muzeum. Akcja ta, ze względu na młodzież wiejską, uczącą się w szkołach rzemieślniczych, zasługuje na uwagę i poparcie ze strony samorządu i organizacyj wiejskich.

WYSTAWA ROLNICZA W ZSSR.

1 sierpnia rb. zostanie otwarta w Moskwie Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza. Teren Wystawy na przestrzeni 136 ha obejmuje około 200 pawilonów i innych obiektów reprezentujących rolnictwo, przemysł rolniczy i zdobycze naukowe w rolnictwie ZSSR. Wystawa da przegląd produkcji rolnictwa sowieckiego w dziale roślinnym — od krajów arktycznych aż do kultur południowych, w dziale hodowlanym — od północnych zwierząt futerkowych, po hodowlę egzotycznych okazów podzwrotnikowych. Poszczególne pawilony reprezentują republiki i okręgi i charakterystyczną dla danego obszaru gospodarkę, jak również określone działy wytwórczości rolniczej, ogrodniczej i hodowlanej, pracy maszyn rolniczych, kulturę i sztukę ludową. Architektoniczne ujęcie wystawy uwzględnia motywy, klimat i charakterystyczne elementy rolnictwa i ludności rolniczej zamieszkującej różne kraje, reprezentowane na wystawie.

KONFERENCJA W SPRAWIE PORADNICTWA ŻYWIENIOWEGO

W dniach 20 i 21 czerwca roku bież. w Poznaniu odbył się zjazd inspektorów żywieniowych z terenów poszczególnych izb rolniczych poświęcony omówieniom aktualnych zadań na polu propagandy racjonalnego żywienia krów. Uczestnicy zjazdu omówili osiągnięte wyniki prac w tych mleczarniach spółdzielczych, które na swych terenach ustanowiły instruktorów żywieniowych. Ze sprawozdań tych wynika, że na terenach gdzie została już zorganizowana akcja żywieniowa, nie tylko podniosła się wydajność mleka, lecz również jego gatunek, a tym samym wzrosły korzyści rolników osiągane z gospodarstwa mlecznego.

PRZEMIAŁ ZBÓŻ.

Według urzędowej statystyki w roku 1937 w młynach I—VII kategorii przemielono ogółem 4.114 tys. ton różnych zbóż, z tego na pszenicę przypada 1.234 tys. ton, na żyto 2.390 tys. ton, na jęczmień 244 tys. ton i na inne zboża 246 tys. ton. Nadmienić należy, że w roku poprzednim przemielono 4.248 tys. ton. Spadek przemiału w roku 1937 tłumaczy się mniejszym w tym roku urodzajem zbóż. Najwięcej przemielono w woj. poznańskim (623 tys. ton), pomorskim (416 tys.), wołyńskim (413 tys.) i warszawskim (292 tys. ton).

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w okresie od 1 stycznia do 15 czerwca 1939 r. (dane z roku 1938 zamieszczono w nawiasach) na terenie całego kraju zajestrowano 22.038 (22.126) wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy (zarazy pyska i racic) 15.461 (15.410) wypadków, wąglika (karbunkułu) 158 (241), szelestnicy 124 (160), gruźlicy otwartej bydła 46 (109), nosacizny koni 10 (22), otrętu koni 114 (98), otrętu bydła 64 (23), świerzbu koni 216 (227), świerzbu owiec 1 (—), wścieklizny psów i kotów 2.021 (1.757), wścieklizny innych zwierząt 293 (242), pomoru świń 601 1.168), zarazy świń 137 (282),, różycy (czerwonki) świń 2.565 (1.968), cholery drobiu 52 (61), pomoru drobiu — (1), niedokrwistości zakaźnej 9 (17), influenzy koni 13 (7) i posocznicy karpi 21 (34) wypadków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15